

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sroda, dnia 24 kwietnia 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.

Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-str. strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek. Tram. Nowy Rynek WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzl i S-ka.

Teatr Popularny. Dziś wiecz. „Elektra” i „Mąż od biedy” Jutro wiecz. Zaczarowane Koło.

Two WISŁA PRZECHOWYWANIE MEBLI w Składowach własnych
Opakowanie i Przeprowadzki Łódź, Piotrkowska 69. Tel. 23-90.
Warszawa, Marszałkowska 104. Tel. 88-66.

NAJSKUTECZNIEJSZY SRODEK usuwa
piegi, pryszcze, opaleniznę,
wagry, czerwoność twarzy
i wszelkie plamy

Pasta do twarzy

wynalazku aptekarza

Jana Niwińskiego.

Dla uniknięcia naśladowstwa, każde pudełko
zapatrzone jest w plombę, na której znaj-
duje się Nr 204 i nazwisko wynalazcy

Jan Niwiński.

Sprzedaw w aptekach, składach aptecznych
i perfumeriach.

Dzisiejszy numer składa się
z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Sroda, d. 24 kwietnia 1912 r.

Dziś: Fidelisa Kapuc. M.

Jutro: Marka Ewang.

Dziecię i Ojciec.

Bił ojciec różgą dziecię, że się nie uczyło,
Gdy odszedł, dziecię różgę w piecyku

[spaliło.

Ojciec chciał je bić znowu, lecz wnet

[ustał w złości,

Gdy Szustowa Koniaku tyknął w obli-

[tości.

□□□□□□□□□□

Nowa siła społeczna.

Minęły czasy, kiedy dzielne i amb-
itne jednostki z pośród klas material-
nie upośledzonych, opatrzone tylko w
zdolności i mające do rozporządzenia
dwoje rąk i dwoje oczu, wybijały się
na szczyty społeczeństwa. Co prawda,
u nas zawsze ludzi takich było niewiele,
nie tak jak w Anglii, gdzie znaleziono
dla nich specjalną nazwę „self-made-

man” (ludzi, którzy sami siebie utwo-
rzyli).

Dziś inne rządzi prawa. Nawet lu-
dzie najwięksi i najmocniejsi muszą szu-
kać pomocy u gromady, aby się utrzy-
mać na powierzchni. Dziś każdy dzie-
lny człowiek, który chce iść naprzód,
musi oglądać się za towarzyszami —
wstąpić do stowarzyszenia. Nie wolno
mu już żyć, czuć, myśleć, działać, starać
się, pracować samotnie, na własną rękę.
Jest on związany z masą, z ogółem, ze
środowiskiem społecznym, jest on z
niem zrośnięty — nie może tego koła
przerwać i opuścić, aby móc wejść na
inny stopień drabiny społecznej. Żelazna
konieczność zmusza go pozostać na
swoim miejscu, aby z najbliższymi spo-
łecznie pracować.

Jest to cecha czasu, znak historii
współczesnej. Widzimy w tem nowy,
moralny postęp, który zniewala jednost-
kę utożsamiać własne życie ze sprawą
społeczną i na odwrót, sprawę społecz-
ną uważać jako sprawę osobistą. Dzięki
temu jednostka wybitna, człowiek silny,
który dawniej nie uważał na słabych,
dbając jedynie o siebie i o utrzymanie
swojego stanowiska, dzisiaj bierze na sie-
bie rolę kierownika, wodza, wychowaw-
cy słabszej, nieoświeconej braci.

Z olbrzymiej tedy masy ludowej
wyrasta nowa arystokracja (słowo gre-
ckie aristos znaczy najlepszy), której po-
tega polega na zrozumieniu interesów
ogółu, ponieważ jej osobiste interesy
związane są z dobrem wszystkich.

Taki arystokrata dzisiejszy, dawniej-
szy „self-made-man”, kiedyś odosobnio-
ny, całkowicie wolny i samowolny, dziś
związany jest z ogółem, ale wyposażo-
ny najpiękniejszą i najwyższą wolnością,
wolnością rozwijania swych najlepszych
zdolności i sił na korzyść słabszych. O
wytworzenie takiej arystokracji walczą
dzisiejszy świat, stanowi ona ogólną po-
trzebę, najwidoczniejszą w ruchu współ-
dzielczym.

Bo ruch współdzielczy nie jest tyl-
ko ruchem wyłącznie gospodarczym.
Jest on również ruchem moralno-oby-

czajowym, tworzącym nowe ludzkie i
społeczne stosunki.

Tę nową siłę, zawierającą się w ru-
chu współdzielczym, tak przedstawia
dwutygodnik „Społem”.

Ekonomiczna zasada kooperacji jest
już faktem w tej czy innej formie. Całe
społeczeństwo jest siecią organizacji
współdzielczych, której oka mnożą się
oddzielnie. Kooperacja przedstawia roz-
maite formy, ożywione różnorodnymi
dążeniami, lecz nie przenikną jej dotąd
właściwy duch.

Odnaleźć w niej można zaledwie w
zarodku żywioły idealnego zrzeszenia,
takiego, któreby objęło całość życia
jednostki, zarówno jej potrzeby mater-
jalne.

By je stworzyć i osadzić na trwa-
łych podstawach, potrzeba nadewszyst-
ko duchowej energii i kierujących zdol-
ności w zakresie całokształtu ludzkiego
życia. Siły potemu się znajdują, byle je
obudzić.

Stowarzyszenie tam tylko wykazuje
swą doniosłość, gdzie gromadzi i sprzę-
ga ze sobą najdrobniejsze siły — dotąd
niezorganizowane i rozproszone. W ten
sam sposób staje się możliwym stwo-
rzenie dużych wspólnych kapitałów i
społecznej własności.

W podobnych zrzeszeniach interes
własności pojedynczej jednostki jest sil-
niej zabezpieczony, a jej siła gospodar-
cza odpowiedniej użyta. I właśnie na
tem polu otwiera się dla stowarzyszenia
olbrzymia, płodna praca w kierunku
moralnym, duchowym i politycznym.

Zrzeszenie bowiem nie stanowi or-
ganizacji zarobkowej, lecz organizację
społeczną, nie jest ono tu środkiem,
lecz celem dla siebie; działa twórczo,
stwarzając fundament gospodarczy i mo-
ralny pod budynek zdrowej, jednolitej
polityki narodowej.

Zrzeszenie przetwarza masę niezor-
ganizowaną na lud. Korzeniami tkwiąc
w masie, działa na nią twórczo, rozbija
na grupy oddzielne, stawiając przed
każdą z nich poszczególne praktyczne
zadania.

Z drugiej zaś strony kooperacja
spaja te oddzielne, zorganizowane grupy
za pośrednictwem związków, które wpły-
wają na osobne pojedyncze grupy i znie-
walają je do najwyższej wydajności pra-
cy i energii.

Z tego wynika, że współdzielcza
zrzeszenia stwarzają jedność w różno-
rodności, podczas, gdy państwo swą
mechaniczną siłą może osiągnąć tylko
martwą szablonową jednostajność — za-
bijając wszelką inicjatywę i grup i jed-
nostek ludzkich.

Wynika stąd, że duchem zrzeszenia
współdzielczego jest samorząd, że zaś
punkt ciężkości przeniesiony tu na dzie-
dzinę gospodarczą, przeto samorząd ten
jest o wiele szerszy, niż system dawne-
go samorządu politycznego.

Wielkie zadanie wychowawcze —
kończy swe wywody „Społem” — po-
lega na tem, ażeby samodzielną siłę lu-
du wyzwolić najpierw w pojedynczych,
mocnych i wyższych jednostkach. Te,
działając na szerokie masy i dla nich,
podniosą ich poziom, skutkiem czego
stworzy się rzeczywisty i najzdrowszy
podkład dla samorządu społecznego,
zdolnego rozwinąć życie we wszystkich
jego dziedzinach.

**O konstytucję
Chorwacji.**

Wiedeń, 19 kwietnia.

Pierwszy tydzień sesji wiosennej
przeszedł w znaku nieustających trud-
ności pomiędzy Cis a Transilwanią.
Wszystkie zabiegi skierowane ku zała-
godzeniu przesilenia węgierskiego speł-
zły na niczem. Hr. Khuen Hédervary
stwierdził li tylko trafność sądu dotych-
czasowego o charakterze jego politycz-
nym. Umie robić wybory, umie zażywać
środków jaskrawych. Brak mu gładko-
ci ruchów, brak tej subtelności kon-
strukcyjnej, która łącznie ze subtelno-
ścią akcji, umożliwia pomyślnie rozwią-
zanie zapór parlamentarnych.

Oparty na ogromnej zwartej więk-
szości rządowej, mając do czynienia z
opozycją nie dochodzącą nawet stu
głosów, nie zdołał przeformować usta-
wy, która sama przez się, w zasadzie,
wogóle nie spotykała się z opozycją.
Zważywszy ten stan faktyczny i porów-
nawszy go do ogromu wstrząśnień
spowodowanych na Węgrzech i w Cisi-
lawii, przyjdzie się do przekonania, że
nikt nigdy może łatwiejszego zadania
nie wykonał bardziej niedołężnie.

Spadek po Khuenie objąć ma dotychczasowy minister skarbu dr. Władysław Lukacs.

W długiej służbie publicznej jaką Lukacs ma za sobą, złożył on liczne dowody tej właśnie misternej elastyczności polityka, jakiej brakuje Khuenowi. Operacjami migawkowemi usuwa przeszkody drobne, w drobniuzgi zamienia trudności istotne. Zrećnię, bez hałasu. Wszelka brutalność jest dokumentem niecnoty dla męża stanu.

Poza sprawą reformy wojskowej, jedną wielką taką brutalność odziedziczoną po Khuenie przyjdzie Lukacsovi usunąć jak najrychlej.

Stan wyjątkowy w Chorwacji.

Parlament wiedeński dwa posiedzenia wypełnił rekryminacjami na temat zniesienia urzędów konstytucyjnych w Chorwacji. Fakt ten wywołał na Węgrzech protest żywy. Ze stron wszystkich posypały się zastrzeżenia przeciw wnieśliu się obcego państwa w sprawy wewnętrzne państwa drugiego.

Piosenka stara, miano to niemila.

Zasada „niemieszania się” do spraw obcych, jest jedną z reguł najbardziej utartych, a najmniej usprawiedliwionych. Stała się ona frazesem wprost obłudnym, niezręcznie ukrywającym za kłopotane.

Odnosnie miedzypaństwowe i miedzynarodowe zadzierzgnęły się tak ściśle i nieuchronnie w dobie dzisiejszej, że uczyniły powoływanie się na zasadę wspomnianą wybiegiem bezskutecznym. W dobie, kiedy łuna bojowa pod Czuszyną przynosi dla Rosji i Turcji wolności konstytucyjne, a rozkwit czy przesilenie gospodarcze w Ameryce, przeobrażają oblicze społeczne narodów europejskich, w dobie takiego kontraktu miedzy kontynentalnym, stan rzeczy jednego państwa musi oddziaływać całą mocą na stosunki w sąsiedztwie. Formułki teoretyczne temu nie zapobiegają.

A śmieszne wprost jest powoływanie się na zasadę wspomnianą ze strony Węgier wobec Austrii. Można być wielkim zwolennikiem młodziarów i ich uprawnień państwowych, można z sympatją się odnosić do ich dążeń odrębnościowych, ale nie wolno przypominać, że drobny ten szczerp, po wygraniu wielkiego losu loterii dziejowej, ma szczególnie obowiązek szanowania gwarancji konstytucyjnych.

Madžiarom żadną już miarą nie przystoi wyzyskiwać położenia swego w sens nacjonalizmu rosyjskiego. Stanowią mniejszość w obrębie własnego terytorium państwowego; ta jedna okoliczność powinna stanowić u nich: memento!

A względ dalszy? Królestwo chorwackie wchodzące w skład krajów korony św. Szczepana stanowi tylko część chorwackiego obszaru etnograficznego. Część dalsza terytorium chorwackiego (Dalmacja, Bośnia) pozostają pod berłem tego samego monarchy, który panuje na Węgrzech.

Podpis na dekrete wystarczy do przesunięcia kordonów. Przeważa wśród słowiańszczyzny południowej myśl iliryska znalazłaby urzeczywistnienie.

Więc jakże wobec faktów podobnych powoływać się na biedną, wylektą teoryjkę „niemieszania się” teoryjkę skąd inąd wielce grzeczłą, a w tym wypadku już zgola niestosowną.

To też demonstracyjne zaiscicia w parlamencie wiedeńskim na rzecz powrotu urzędów konstytucyjnych w Chorwacji były zjawiskiem zgola przyrodzonym i nieodzownym.

Reprezentanci wszystkich narodów w skład Cislitawji wchodzących, opowiedzieli się przeciw metodzie Khuenia zastosowanej w Zalatawji i należy oczekiwać, że ten głos zbiorowy zaważy na szali wypadków dalszych.

W wieku XX-ym nie wolno wracać do praktyk średniowiecza.

Groźna perspektywa.

A. Tillo, dawny towarzysz znanego geografa Elisee Reclus, członek cesarskiego Towarzystwa geograficznego, który dziesiątki lat życia poświęcił badaniom przyrody południowo-wschodniej Rosji, porównywał kłeski nieuro-

dzału, które w ostatnich czasach coraz częściej nawiedzają wschodnie gubernie Rosji, do kłesk żywiołowych, zbliżonych do trzęsienia ziemi lub innych podobnych. „Mgła” — pisze wspomniany autor — ten śmiertelny wyziew pustyni Gobi, owej Sahary azjatyckiej, coraz częściej nawiedza wschodnie gubernie rosyjskie i coraz dalej przenika w głąb Rosji, niszcząc po drodze roślinność i wszelkie organiczne płody przyrody.

Pod ten śmiertelny tchnienie zmierzają nasze niwy, sady i ogrody, na dzicwach schną i opadają liście. Zwykłe sposoby walki, jak środki agromiczne, są bezsilne wobec tej kłeski żywiołowej. Tchnieniu pustyni trzeba by przeciwstawić uporną kulturalną pracę całej Rosji i całego rosyjskiego społeczeństwa.

W razie bezczynności bowiem czeka nas los wielu ludów azjatyckich, zmarłych w rozmaitych epokach dziejów ludzkich pod śmiertelnym tchnieniem pustyni Gobi. „Mgła” z każdym wiekiem posuwa się coraz dalej na Zachód. Nastaną czasy, kiedy dojdzie i nas. Jest to niebezpieczeństwo straszniejsze od niebezpieczeństwa żółtego”.

Jak więc zaradzić, jak walczyć z tem strasznym a nieuniknionym i zbliżającym się bezustannie niebezpieczeństwem? W odległości 60 wiorst od Wołgi — radzi autor — zaczynając od północnej granicy gubernji samarskiej i idąc aż do morza Kaspijskiego, należy zasadzić na trzy wiorsty szeroki pas lasu.

Za nim w odległości od 50 — 70 wiorst należy zasadzić drugi, następnie trzeci i t. d., aż do samej granicy chińskiej.

Nie ulega wątpliwości, że urzeczywistnienie podobnego projektu wymagać będzie nie tylko ogromnych wydatków, ale i dużo czasu. „Ale — powiada „Nowoje Wremia” — nie tylko bezustanne wydatki na zapomogi dla ludności dotkniętej kłeską nieurodzaju, ale także i obawa losu owych uśmierconych tchnieniem pustyni ludów może zmusić nas do zdobycia się na podobny krok”.

Tego samego zdania jest i profesor Tillo.

Z rynku przemysłowego.

Od pewnego czasu zauważyć się daje wśród fabrykantów łódzkich dążenie do usunięcia jednego z najgłośniejszych powodów przeżywanego obecnie kryzysu przemysłowego — nadmiernej wytwórczości.

W bardzo wielu fabrykach zredukowano wytwórczość i zmniejszono liczbę dni roboczych.

Liczba bankructw zmniejszyła się też nieco od niedawnego czasu. Z posteród ostatnich bankructw miejscowych zaznaczyć należy niewypłacalność firm: „Posibrief i Weidenfeld”, „Majen i Sp.” — pasywa 200,000 rb., „Weinritter”, — pasywa 30,000 rb. oraz firmy „Hirsberg i Weiss” — pasywa 100,000 rb. Mniej często zdarzają się też obecnie bankructwa w Rosji.

Bankructwa niektórych firm spowodowane były pożarem fabryk, a przyznać trzeba, że pod względem liczby tych pożarów Łódź zajmuje miejsce dominujące. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy spłonęły fabryki: przedziałnia Sandberga Saksa — straty 60,000 rb., w Ozorkowie — farbiarnia i apretura firmy Rzepkiewicz i Reich — straty 40,000 rb.; przedziałnia Ekkerta — straty 150,000 rb.; przedziałnia Włodarczyka — straty 60,000 rb.; w Tomaszowie apretura braci Weissów — straty 250,000 rb.

Przyczyny pożarów są w większości wypadków zagadkowe, lecz policji udaje się bardzo rzadko stwierdzić, że pożar wynika z podpalenia.

Od pewnego czasu zauważyć się daje zwiększony popyt na niektóre towary, wyrabiane w fabrykach łódzkich, szczególnie zaś na wyroby sukienne. Fabrykanci uznali nawet za możliwe podnieść ceny towarów sukiennych i obuśiek o 5—10 procent.

Podnoszą jednakże ceny tylko więksi fabrykanci, drobniejsi zgadzają się na dawne.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa wytwórczości towarów bawełnianych. Sezon letni nie dopisał — obroty były małe.

Fabrykanci twierdzą, że stan rynku bawełnianego poprawi się nie wcześniej jak za pół roku.

(y)

Walka z suchotami w Łodzi.

Na każde 100,000 mieszkańców u mierza corocznie od gruźlicy płuc: w Łodzi osób 389, Ljonie — 295, Wiedniu — 289, Warszawie — 231, Chrystanji — 229, Moskwie — 222, Brukseli — 211, Sztokholmie — 210, Berlinie — 189, Dreźnie — 184, Zurichu — 178, Hamburgu — 154, Londynie — 147, Edynburgu — 109.

Współczucie i litość dla ubogich chorych na gruźlicę starały się już od dawna ulżyć ich doli.

Rozmiary zła, jakie stanowi gruźlica, nie dają się jednak zwalczyć pomocą dorywczą.

Tu jest skuteczna jedynie praca planowa i systematyczna. Tylko głębokie wniknięcie w istotę tego zła i praca nieustanna są skutecznymi środkami walki, która wprawdzie płynie ze serca współczującego, ale która nie powinna tracić pod wpływem porywu uczuć charakteru walki systematycznej. Działając pod wpływem li tylko uczucia łatwo stracić z oczu cel główny, zgubić się w drobiazgach.

Dla tego szeroko pojęta i jedynie skuteczna walka z gruźlicą musi być walką społeczną, opartą na szeroko pojętych i ściśle wykonywanych zasadach medycyny i higieny publicznej.

Taki charakter mają istniejące w Królestwie Polskiem dwa stowarzyszenia do walki z gruźlicą: warszawskie i łódzkie.

Potrzebę walczenia z gruźlicą w Łodzi nadto dobrze rozumieli jej świątniejsi mieszkańcy w chwili zawiązania „Ligi przeciwgruźliczej”. Wszak umiera w naszym mieście codziennie cztery osoby z powodu tej choroby. A przykład państw cywilizowanych dowodzi, że walka z gruźlicą jest zwyciężką wszędzie, gdzie ją podjęto.

Na gruźlicę um. (na każde 100,000 m.):		
w Anglii	w r. 1860	osób 267
	1907	114
w Londynie	1860	220
	1907	144
w Now-Jorku	1875	430
	1905	240
w Prusiech	1876	325
	1910	155

Taki jest zwycięzki pochód walki z gruźlicą narodów cywilizowanych!

Drugi rok istnienia „Ligi przeciwgruźliczej” nie może się pochwalić szczególnymi jakimiś wynikami.

Wysiłkami niewielu jednostek dobrej woli dźwignięta instytucja nie rozwinęła dotąd nawet części tej działalności, jaką jej wyznacza ustawa stowarzyszenia.

Bo, jeśli celem Ligi przeciwgruźliczej jest (§ 1):

- a) przeciwdziałanie — za pomocą wszelkich przez naukę i doświadczenie wskazanych środków — szerzeniu się gruźlicy;
- b) umożliwienie leczenia się ludziom zagrożonym gruźlicą i chorym na gruźlicę;
- c) opiekowanie się rodzinami chorych na gruźlicę;
- d) prowadzenie badań naukowych nad istotą gruźlicy i nad środkami jej leczenia.

I — jak dalej opiewa ustawa (§ 3) — Liga:

- a) zakłada i utrzymuje sanatoria dla niezdolnych i ubogich, zagrożonych gruźlicą i chorych na gruźlicę, zakłada dla tychże letniska;
- b) dopomaga w tworzeniu i utrzymywaniu takich zakładów przez osoby pojedyncze i instytucje;
- c) dąży do tworzenia przy szpitalach specjalnych oddziałów dla

zagrożonych gruźlicą i chorych na gruźlicę, dopomagając do ich założenia i utrzymania;

d) urządza ambulatorja dla piersiowo chorych;

e) opiekuje się zagrożonymi gruźlicą i chorymi na gruźlicę w ich mieszkaniach;

f) opiekuje się rodzinami chorych na gruźlicę, przebywających w lecznicach;

g) popularyzuje wiadomości o sposobach zwalczania gruźlicy;

h) wpływa na instytucje społeczne, stowarzyszenia, zakłady przemysłowe i dopomaga im w walce z gruźlicą;

i) zakłada laboratoria, biblioteki, muzea, zbiera dane statystyczne w zakresie swych zadań i celów, utrzymuje apteki, składy apteczne i inne zakłady, odpowiadające celom „Ligi”;

to dotychczasowa działalność Ligi jest ledwie słabym zapoczątkowaniem, dążącym ku urzeczywistnieniu programu działalności instytucji.

To jednak co zrobiono dotąd tworząc „Opiekę nad gruźliczymi”, rozwój „Przychodni”, jej pożytek i popularność — potrafi chyba przekonać ogół o konieczności dalszego rozwoju rozpoczętej działalności.

Zarząd „Opieki nad gruźliczymi” w roku przyszłym będzie uważał za największy teren pracę dla „Ligi”; jednocześnie podejmie prace ku urzeczywistnieniu dwóch innych zadań „Ligi”: 1) przez odczyty bezpłatne w celu popularyzowania wiadomości o sposobach zwalczania gruźlicy; 2) przez pobudzenie ofiarności publicznej w celu stworzenia sanatorium ludowego dla niezamożnych chorych na gruźlicę mieszkańców Łodzi bez różnicy narodowości i wyznania.

W drugim roku istnienia Ligi przeciwgruźliczej na czele tej instytucji stała Rada, do składu której należeli panowie:

A. Babicki — prezes, E. Leonhardt — wiceprezes, S. Sterling — sekretarz, H. Fux — skarbnik, A. Goldstadt, J. Grabowski, pastor Gundlach, K. Eisert, B. Feinstein, M. Kaufman, S. Skalski, H. Trenkner — tudzież w charakterze zastępców: W. Drozdowski, J. Konic i J. Triebe.

Komisję rewizyjną stanowili panowie: L. Gajewicz, J. Pelka i Cz. Szaniawski.

Zarząd „Opieki” stanowili pp. S. Skalski (prezes), W. Schoenaich (sekretarz), B. Feinstein, E. Handkówna, R. Knyszyńska, H. Trenkner, tudzież — w charakterze delegata Rady — S. Sterling.

Ogólne zgromadzenie członków Ligi przeciwgruźliczej odbędzie się dn. 25 b. m. (w czwartek) o godz. 8 i pół wieczorem w sali Stow. techników (Spacerowa 21).

Porządek obrad: 1. Sprawozdanie z działalności w roku 1911. 2. Etat na rok 1912. 3. Wybory członków Rady i Komisji Rewizyjnej. 4. Wnioski członków.

Jeszcze w sprawie wniosku.

—oo—

(Art. nadesłany).

„Ucihły wzburzone fale”, rozlane szerokim potokiem na łamach różnorodnej prasy w postaci mniej lub więcej obiektywnych sprawozdań, listów otwartych, artykułów wstępnych, w rodzaju: „a b s t i m m e n t!”, „perfidia żydowska”, okrucich, kronik, replik itd., itd., a skierowanych ostrze krytyki w sprawców odrzuconego wniosku o wyasygnowanie z funduszu Towarzystwa Kredytowego 30 tysięcy rub. na budowę teatru polskiego w Łodzi.

Mówię: „ucihły” w mniemaniu, że po tej powodzi artykułów, stanowiących w swoim całokształcie specjalną bodaj literaturę ku upamiętnieniu tego nieobywatelskiego czynu — wypowiadano się pro i contra zupełnie zupełnie i przejście nad nim, jako nad

przykrą senną marą, do porządku dziennego, byłoby obecnie najbardziej wskazane.

A jednak dopraszam się o możliwość dorzucenia paru słów i kilka luźnych uwag, które nie zdolają zapewne zrównoważyć zbyt wysoko podniesionej temperatury, ale mogą przemówić łagodząco do wzburzonych wzajem umysłów.

Błądzić jest rzeczą ludzką.

Nie w roli obrońcy jednakże przemówić pragnę, lub kogośkolwiek rehabilitować. Nie czuję się do tego powołanym i nikt mnie o to nie prosił.

Mówię tu li tylko w imię zasady: *audiat et altera pars*.

Opinia prasy prawie jednogłośnie potępiła żydów za zdystansowanie wniosku Towarzystwa Teatralnego, wniosku którego inicjatywa wyszła od żydów i przez nich w większości podpisanego.

Choć prasa — to potęga i autoritet jej wzbudza wszelki szacunek, w danym wypadku potężniej przemówił *vox populi*, który, nie kwestionując bynajmniej krzywdy, wyrażonej przez zachowanie sympatycznego wniosku, stwierdził po skrupulatnym zbadaniu całej tej afery, że w grę wchodziły tu zgola inne czynniki i wiele głosów żydowskich odegrało tylko rolę biernego narzędzia.

Zbyt obojętnie, odniosło się, zdaniem wielu, prezydium ogólnego zebrania do przedłożonego wniosku, a już decydująco bodaj zareagowało na jego upadek prowokacyjne przemówienie p. Sapińskiego, który wzbudził i podniecił opozycję przez zarzucenie żydom tendencji antynarodowych i antyspółecznych.

Taka gołosłowna insynuacja, rzucana w rozgorączkowane audytorium z trybuny prezydjali, poruszyła w następstwie obywateli innych wyznań, znających lojalność większości łódzkiego społeczeństwa żydowskiego.

Zażądać również należy, że nie znalazła ze strony prezydium należytego poparcia myśli udzielania subsydjum częściowo lub ewentualnie w mniejszej sumie, a to rzekomo z przyczyn formalnych. Tymczasem taka modyfikacja w niniejszym ustawie nie uchybiła, bo ostatecznie zasadniczy cel wniosku pozostałby bez zmiany, a przyjęcie bardzo prawdopodobne.

Niewłaściwie też odmawiano przyjęcia kilkunastu spóźnionych kartek w których, być może, spoczywał los wniosku, choć biorąc na ogół, sam fakt głosowania w sprawie, której doniosłości nikt kwestionować nie może — wzbudził już niesmak i najzwyklejszych propagatorów podjętej misji mógł do dalszej akcji zniechęcić. Nie można się też dziwić gorącemu protestowi prasy po tym zgola nieoczekiwanym fakcie.

Znajdujących się jednak po za tej obrebej i patrzących na całą tę sprawę przez pryzmat bezwzględnej obiektywności, że tak powiem *sine ira et studio* — zastanawiało nie tyle jej nieprzejednane stanowisko, ile raczej te czarne barwy i ton nieparlamentarny — stanie do obywatelstwa żydowskiego, mimo łaskawego wyróżnienia kilku spośród nich przyznania im lepszych aspiracji.

Większość krytyk była bardzo daleka od pożądanego w takich razach umiaru i rzeczowego wyjaśnienia tego przykrego nad wszelki wyraz incydentu.

Przecież autor jednej z ostatnich kronik tygodniowych dowodzi cyfrowo, w jak rażącej mniejszości znajdują się żydzi na ziemi polskiej, z czego wynikałoby, że wobec tak małej ich liczebności, zbyt liczne było wytaczanie dział wielkiego kalibru, wyrzucających istne gromy Jowiszowe.

A jednak bolesna rana na organizmie odwiecznie nękanego Izraela, domaga się nie gromiącego pióra Katoń, jeno życzliwej ręki, która łagodziłaby spiętrzone antagonizmy. A wówczas to współzycie na łonie jednej matki ziemi jakośby się ułożyło i w nieznaną dal potoczyło.

Z pod takiego kąta widzenia bardzo smutne wrażenie wywołała szczególnie paralela, przeprowadzona pomiędzy zażegnanym przez robotników pogromem żydów w Łodzi a wnioskiem teatralnym, w odwecie niejako przez żydów zaprzęszonym.

Toż to dwa przeciwległe bieguny!

Tam wchodziło w grę życie ludzkie, którego elementarne poczucie miłości bliźniego bronić nakazywało; tu zaś jest tylko pozioma sprawa pieniężna, choć w swem ideowym założeniu b. sympatyczna.

Identyfikowanie więc *ad usum* podobnie krańcowych faktów i wydobywanie z pyłu zapomnienia takich reminiscencji, które tylko uczucie grozy i hańby wzbudza, nie było na miejscu.

W wielojęzycznej i napływowej Łodzi, teatr polski wyjątkowo posiada znaczenie, które czyni go stokroć więcej pożądanym, aniżeli w każdym innym mieście.

To placówka kulturalna i zarazem strażnica wiekami uświęconych ideałów narodowych; to szlachetny rozsądek piękna ożywczego na tle szarej prozy życiowej.

Jeżeli w półmilionowej Łodzi teatr polski takiego dominującego stanowiska jeszcze nie zajął, boć wiadomo, że każda poważniejsza impreza skazana jest na istne łamańce budżetowe, — to jednak sprawiedliwość przyznać każe, że żydzi

tutejsi teatr polski szczerze kochają i przebudnym dźwiękiem przyswoiły sobie mowy się rozkoszując, a nade wszystko, że przy swej „miniaturowej” liczbie, stanowią jednak bardzo poważny kontyngens stałej publiczności teatralnej.

Jeżeli więc prasa dała wyraz słusznego oburzenia z powodu ujemnego wyniku głosowania, radząc, ażeby „ludność polska krok ten tłuszczy żydowskiej dobrze sobie zapamiętała”; by „teatr polski w Łodzi stanął bez pomocy judaszowych srebrników”, „skonsolidowanej klikki”, „archałów” — to na te, niedwuznaczne epitety, choćby pod adresem „mrowia litwackiego” i „wypędków” skierowane — może być tylko jedna odpowiedź:

Skoro panowie sprawozdawcy skonsultowali na zebraniu tylko „tłuszczy żydowską”, to nie „przytułek dla moralnie zaniedbanych proponować należało, jeno słowa, pełne miłości chrześcijańskiej zawołać: „Panie, odpuść im winy, albowiem oni nie wiedzą, co czynią”.

N. Kołt—ski.

Wiadomości ogólne.

○ **Zmiany w ministerjum.** Dzienniki rosyjskie donoszą, że wice-minister handlu i przemysłu, Konowałow w najbliższej przyszłości opuszcza swe stanowisko.

Prof. Konowałow obejmuje katedrę chemii w petersburskim instytucie technologicznym.

○ **Składy towarowe.** Na mocy złożonego ciałom prawodawczym projektu ministra skarbu, komory celne będą mogły zawierać umowy z kolejami żelaznymi, instytucjami społecznymi i prywatnymi oraz z pojedynczymi osobami o oddanie pod nadzór i na użytek władz celnych składów, przeznaczonych dla przechowania towarów. Opłatę za takie składy komory celne uiszczać będą właścicielom z tak zw. składowego, pobieranego od towarów.

Terminy najmu i warunki określać będzie minister skarbu.

Ze świata.

□ **„Tygodnik Ilustrowany” skonfiskowany!** W Krakowie skonfiskowano ostatni numer „Tygodnika Ilustrowanego”, wychodzącego w Warszawie, za artykuł „Romantycyści Habsburgowie”. Gorliwość zaś policji

poszła tak daleko, że nawet z kawiarni pozabierano skonfiskowane numery.

□ **Obchód ku czci Kołłątaja.** Obchód ku czci Hugona Kołłątaja rozpocznie się we Lwowie dnia 5 maja w południe uroczystym posiedzeniem rady miejskiej.

Wieczorem w sali ratuszowej — akademja, dnia zaś następnego wmurowanie tablicy pamiątkowej w ścianie frontowej ratusza.

□ **Straszne skutki pomyłki.** W największym szpitalu berlińskim Charité miano w tych dniach dokonać małą operację na 14-letnim uczniu gimnazjalnym, Vilhelmie Rieglerze.

Pielęgniarka Katarzyna Nancek, która z polecenia lekarza miała pacjentowi zastrzyknąć małą dawkę rozcieńczonej kokainy, aby go zmieciła na ból, wskutek pomyłki zastrzyknęła mu zbyt silną dawkę i chłopiec zmarł w kilka sekund.

Spostrzegłszy pomyłkę, pielęgniarka z rozpaczą zastrzyknęła sobie także kokainę i w pół godziny potem skończyła.

Z Cesarstwa.

△ **Zdrada stanu.** „Riecz” donosi, że delegowany do czuwania nad budową sekretnej fortu pod Petersburgiem żandarm zbiegł do Niemiec, zabierając dokumenty tajne, plany, rysunki i 12 tys. rb.

Zandarm ten czuwać miał nad utrzymaniem w tajemnicy budowy fortu.

Z LITWY I RUSI.

× **O mordy rytualne.** W dziennikach kijowskich, jak donoszą do „Rieczy” ukazał się protest, podpisany przez wybitnych działaczy różnych narodowości, zamieszkałych w Kijowie, przeciw oskarżeniu żydów o mordy rytualne w związku z zabójstwem chłopca Juszczyńskiego.

Wiadomości krajowe.

+ **Teatr w Piotrkowie.** Projekt budowy teatru miejskiego w Piotrkowie zostanie wkrótce, urzeczywistniony.

Inżynier Kempniński wykończył już plan teatru, a magistrat wyznaczył pewną sumę na rozpoczęcie budowy.

14)

ARNOLD BENNET.

Wielki człowiek.

— Należy się przesiadzić, zebym uprzedził nauczycieli — odpowiedział Mr. Knight — że Henryczek dziś wieczór nie będzie mógł przyjść. Będą musieli program zmienić. Naturalnie wrócić zaraz.

Obżalując szkołę, której nagle, w takim krytycznym momencie zabrakło obecności i współudziału Henryczka, Mrs. Knight zapomniała na chwilę o swojej własnej i o syna swego niedoli. A jednak była to noc tragiczna...

Mr. Knight wrócił, niosąc dwie nagrody Henryczka: Self help Smiles'a i podróż Foxa po Arktycznym Oceanie.

Chłopak raz się obudził, ale zaraz zdrzemnął się znowu.

— Połóż książkę na krzeselku, żeby zaraz rano mógł je zobaczyć — podsunęła ciocia Anetka.

— Dobrze — rzekł ojciec i twarz mu się rozjaśniła. — I zegarek też mu nakreć. Co

znowu? cóż to? co on zrobił z tym zegarkiem? Co to takiego być może, Anetko?

— Dlaczegoś ty to zrobił? — pytał Mr. Knight Toma. — Tego ja nie mogę zrozumieć. Dlaczegoś ty to właściwie zrobił?

Siedzieli sami następnego ranka w bawialnym pokoju. „Już ja z nim pogadam cztery oczy” — powiedział Mr. Knight znaczącym głosem obu kobietom. Henryczek leżał jeszcze w łóżku i czytał Smiles'a z wielkim zajęciem.

— A więc ten głuptas wszystko wam wyśpiewał?

— Ten głuptas — rzekł Mr. Knight, akcentując z niezadowolaniem niewybredne przezwisko — okazał się bardzo dyskretnym i lojalnym. Musiałem z niego wyciągnąć tę historję słówko po słówku. Ale powtarzam: dlaczegoś ty to zrobił? Czy to miał być żart? Jeżeli tak, mogę ci tylko...

— Gdyby stryj był widział, jak on się tem rozkoszował! To było bajeczne! — wpadł mu w słowo Tom. — Coś bajecznego! Nie wątpię, że skutki były straszne, ale jakie miał używanie! Niech stryj zapyta samego Henryczka. Ja chciałem jego uraczyć, ale widzę, że uraczyłem was wszystkich!

— A teraz dyrektor szkoły — skarżył się Mr. Knight. — Te go ogromnie obeszło! Powiedział mi wczoraj wieczór, że nie wie, co robi bez Henryczka.

— Ach tak! Znam starego Pingla. Pingie to sprytna sztuka. Ale na serjo, stryju — mó-

wił Tom, patrząc na dywan — gdybym był pomyślał, że z tego takie straszne nieszczęście wyniknie dla szkoły, byłbym kupił tylko pół funta!

— Bał — zachnął się Mr. Knight.

— Łaska boska, że jeszcze wszyscy żyjemy — szepnął Tom.

— Ale czy wolno cię zapytać — podjął znowu Mr. Knight gorzko i sarkastycznie. — Ja wiem, że jesteś niezależnym członkiem społeczeństwa i panem samego siebie; jednakże ośmielam się zapytać, co ty robił w Hyde Park wczoraj o jedenastej?

— Owszem, może stryj pytać — odparł Tom. — Rzecz w tem, że Bellington et Comp. i ja, tak, ja, pokłóciłmy się ze sobą. Nie podobają mi się ich styl i nie podobają mi się ich maniery. Dość, że przedwczoraj powiedziałem im, niech się wynoszą do diabła...

— Ty im powiedziałeś, żeby się wynieśli do...

— I odtąd już ich nie widziałem i widzieć ich nie będę.

Ty sam do diabła pójdziesz, mój kochany! — zagrzmiał Mr. Knight. — Zapamiętaj moje słowa. Ty sam przepadniesz. Dwa funty tygodniowo, w twoim wieku, i ty śmiesz się powiedzieć. Czy ty myślisz, że ty tak łatwo takie miejsce destaniesz?

(C. d. ni.)

Z Sali Obrad. KRONIKA.

Tow. pożyczkowo-oszczędnościowe w Chojnach.

W niedzielę t. j. 21 b. m. w lokalu lecznicy hydropatycznej w St. Chojnach o godz. 4 p. p. odbyło się roczne walne zebranie członków Chojńskiego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, na które przybyło 226 członków. Zebranie zajął prezes Zarządu p. Jan Grzybowski. Na przewodniczącego zebrania jednogłośnie wybrano p. A. Kuznickiego, który poprosił na asesora p. p. B. Hintza Kozerskiego, T. Kozaneckiego i Bodziańskiego.

Przeczytano sprawozdanie z działalności Tow. za rok ubiegły. Towarzystwo rozwija się bardzo pomyślnie przyczyniając się do podniesienia ogólnego dobrobytu przez udostępnienie kredytu miejscowym rolnikom, rzemieślnikom handlowym i t. d. Liczba członków wzrasta stale i obecnie dosięga 1600. Wspólnych posiedzeń Rady i Zarządu w roku sprawozdawczym odbyło się 100. Rady 4 i zarządu 26.

W poczet członków przyjęto 1200 osób. Udzielono pożyczek na 213,077 rb. Na oszczędność wniesiono 189013 rb. 51 kop. Na udziały 39888 rb. Co razem z pozostałością z lat ubiegłych na 1 stycznia 1912 r. czyniło 112,497 r. 20 kop.

Ogólny obrót Tow. wynosił 364994 rb. 40 kop. Czystego zysku osiągnięto 3,785 rb. 31 kop. Ogólne zebranie postanowiło wypłacić członkom dywidendę w stosunku 6 procent; 379 rub. przełać na kapitał zapasowy; 500 rb. na kapitał rezerwowy; 932 rb. 57 kop. na kapitał pośrednictwa.

Na pokrycie pożyczek wątpliwych 200 rb. Na kapitał dla udzielenia wsparcia członkom i ich rodzinom w nieszcześliwych wypadkach 100 rb. Na wynagrodzenie dodatkowe pracowników Tow. 700 rb.

Na stypendia dla dzieci uczęszczających do szkół elementarnych niezmierzających członków i na zapomogę dla wyślania jednego z członków rolników lub jednego z ich synów na kursy rolnicze 100 rb. Na gniazdo Tow. opieki nad dziećmi w Chojnach 200 rb.

Przeczytano sprawozdanie komisji sprawdzającej, w którym komisja zaznacza, że przy sprawdzaniu ksiąg przychodu i rozchodu i rachunkowości znalazła wszystko w należytych porządku. Powyższe księgi i stan kasy są kontrolowane przez radę i stwierdzane podpisanymi. Komisja sprawdzająca wyraziła swe uznanie Radzie i Zarządowi za ich pozytywną, moźną pracę. Przeczytano protokół inspektora, drobnego kredytu z dnia 19 grudnia 1911 r. w którym inspektor zaznacza, że czynności biurowe Towarzystwa jak również i stan kasy znalazły w należytych porządku.

Postanowiono na wniosek Rady i zarządu:

a) ogólne zebranie zmienić na zebranie pełnomocników i w tym celu upoważnić zarząd przeprowadzić kolejne wyborcze zebranie w porządku alfabetycznym członków.

b) założyć przy Towarzystwie kasę przeźroczystości dla pracowników biura i w tymże celu upoważnić Zarząd do opracowania odpowiedniej ustawy.

c) udzielać pożyczki pod zastaw papierów procentowych, zboża, maszyn i wytworów rzemieślniczych jak również zając się pośrednictwem w kupnie i sprzedaży maszyn rolniczych, zboża i wytworów rzemieślniczych w myśl przepisów ministerjalnych, jak również upoważnić zarząd do wypracowania dodatkowych prawideł przy prowadzeniu powyższych operacji.

d) Upoważnić Zarząd do sprzedaży placu należącego do Tow. na ul. Rzgowskiej nr. 127 i kupno w razie potrzeby nowych, jak również i sprzedaży takowych. W tymże celu ogólne zebranie upoważniło Zarząd do wydatkowania z sum Tow. do 15000 rb.

Za pomocą tajnego balotowania wybrani zostali w poczet Rady na następne 3 lata Michał Bednarczyk gospodarz rolny (ponownie) 2. Józef Droś (robot. fabryczny); do Zarządu Józef Gąbinowski (kupiec) F. Nowak, F. Chądziak i W. Woiski.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 w.

=(r) **Sprawy miejskie.** — Wczoraj, o godzinie 6-ej wieczorem, pod przewodnictwem prezydenta miasta, odbyło się w magistracie posiedzenie, na którym omawiano różne sprawy miejskie.

Obecni też byli: radny miasta, p. Karol Eisert, starszy budowniczy miejski, p. Nebelski, budowniczy miejski, p. Miller i inż. miejski, p. Brzewski. Zaproszeni byli również lekarze miejscy, oraz dr. Skalski.

Prezydent miasta otrzymał od gubernatora piotrkowskiego okólnik, w którym polecono podnieść w magistracie sprawę ponownego zaprowadzenia rejestrowania przez lekarzy wypadków śmierci w Łodzi.

Zaznaczyć należy, że rejestracja wypadków śmierci prowadzona była w Łodzi jeszcze przed trzema laty. Lekarze miejscy obowiązani byli sprawdzać na miejscu każdy wypadek śmierci, co, naturalnie, pozwalało prowadzić ścisłą statystykę powodów śmierci. Statystyka taka jest z lekarskiego punktu widzenia bardzo ważna.

Obecni na zebraniu wczorajszym lekarze, uznali w zasadzie potrzebę zaprowadzenia takiej statystyki, lecz zdania ich różniły się co do sposobu prowadzenia rejestracji. Kilku lekarzy oraz radny miasta, p. Eisert, podali wnioski, aby prowadzenie statystyki powierzone było dwóm lub trzem specjalnie obranym lekarzom, jak dzieje się w wielu miastach zagranicą, gdzie lekarze tacy otrzymują 1,000—1,500 rb. pensji rocznej. Pozostali lekarze wyrazili zdanie, że statystykę prowadzić mogą dotychczasowi lekarze miejscy.

Ostateczna sprawa zaprowadzenia statystyki wypadków śmierci pozostała w zawieszeniu — decyzję stanowiącą odroczone do następnego zebrania.

Następnie omawiano sprawę uregulowania szosy Rokicińskiej, zaliczoną obecnie do ulic miejskich. Ulica ta nie ma przewidzianej odnośnymi przepisami szerokości. Zebranie wydelegowało komisję techniczną, która skontroluje dziś wspomnianą ulicę.

Na porządku dziennym znajdowała się z kolei sprawa zatargu z zarządem kolei elektrycznych, o brukowanie ulic pomiędzy liniami tramwaju.

Magistrat uznaje, że na zasadzie umowy kontraktowej, należy to do zarządu tramwajów, czego zarząd jednakże uznać nie chce.

Postanowiono wreszcie pozostawić tę kwestię do decyzji gubernatora.

Wydział budowlany przy magistracie otrzymał polecenie zajęcia się oparowaniem ogrodu miejskiego przy ulicy Pańskiej; postanowiono również zakupić maszynę do kontrolowania gatunku cegły budowlanej. Wreszcie omawiano z członkami komisji kwaterunkowej sprawę mieszkaniową.

Posiedzenie zamknięto o godz. 9-ej wiecz.

=(s) **Z wystawy „Kraj obraz Polski”.** Ubiegłą niedzielą zgromadziła na wystawie sporo osób, mniej jednak niż w niedzielę poprzednią, widocznie wskutek wiatów hr. Scipio del Campo i ładnej pogody, zachęcającej do wycieczek zamiejskich.

W poniedziałek i wtorek zwiędziły wystawę szkoły pp.: Gustmanowej, Libiszowskiej, Zawadzkiej, Waszczyńskiej, Cholewickiej i dwie szkoły elementarne.

W ostatnich dniach coraz liczniej zwiędziły wystawę grupy robotnicze; wczoraj zwiędziły wystawę robotnicy gazonni w grupie z górą 100 osób.

=(r) **Dla młodzieży.** Tow. „Wiedza” urządza jutro 25 b. m. w teatrze „Odeon” (Przejazd nr. 2) przedstawienie z objaśnieniem obrazów treści naukowej i pouczającej.

Początek o godzinie 4 po południu. Wejście: na parter dla młodzieży kop. 5, na balkon k. 10, dla dorosłych kop. 20.

=(a) **Ze zgromadzenia rzeźników.** Wczoraj, w lokalu własnym przy zbiegu ulic Miłsza i Łąkowej, odbyło się kwartalne zgromadzenie majstrów zgromadzenia rzeźników.

Zebranie zajął starszy zgromadzenia A. Rausz. Z powodu spóźnieni

pory przyjęto tylko składki kwartalne, oraz zapisano 52 uczniów, 13 czeladników i 5 majstrów.

=(y) **Do Ojcowa.** Grupa uczniów starszych klas szkoły handlowej (Dzielnia 50) po złożeniu egzaminów w maju, urzędują wycieczkę zbiorową w malownicze okolice Ojcowa, celem zwiedzenia historycznych zabytków i osobliwości etnograficznych tego pięknego kąta ziemi ojcowskiej.

Wycieczka zabawi tam dwa tygodnie.

=(a) **Likwidacja związku.** Wskutek prośby komisji likwidacyjnej zamkniętego związku właścicieli apretur i farbiarni gubernator piotrkowski przedłużył termin dla likwidacji spraw i majątku związku na jeden miesiąc, licząc od dnia 19 kwietnia.

=(z) **Pogrzeb nagle zmarłego** onegdaj topornika i oddziału straży ogniowej ochotniczej, s. p. Jakóba Wojtasika, odbył się wczoraj o godz. 4 po poł., przy licznych udziałach członków wszystkich oddziałów straży ogniowej w Łodzi oraz krewnych i znajomych zmarłego.

=(r) **Ze szpitala miejskiego.** Ruch chorych od dnia 15 do dn. 22 b. m. był następujący: na ośpe było chorych — 7, przybyło — 2, wypisało się — 2, pozostało — 7; na dur wysypkowy było chorych — 1, wypisało się 1; na różę przybyło — 1, pozostało — 1, razem było chorych — 8, przybyło — 3, wypisało się — 3, pozostało — 8.

=(h) **Ze związku zawodowego krawców.** W lokalu własnym przy ul. Aleksandryjskiej nr. 34, odbyło się ogólne zebranie członków związku zawodowego krawców. Przewodniczył na zebraniu p. M. Kantor, sekretarzem był p. Gelbard. Omawiano sprawę, co czynić należy z tymi członkami, którzy od trzech miesięcy nie płać składki. Postanowiono wykreślić ich z listy członków związku, jeżeli w krótkim czasie nie uregulują składek.

=(h) **Z Tow. „Linias Hacedek”.** Gubernator piotrkowski nie pozwolił zarządowi Tow. „Linias Hacedek” urządzić loterii allegri na tej zasadzie, że Tow. jakoby nie istnieje jeszcze 3 lata. Ponieważ Tow. istnieje już sześć lat, widocznie więc było, że tu zaszło jakieś nieporozumienie. Po wyjaśnieniach, złożonych przez jednego z członków Tow., gubernator udzielił pozwolenia na urządzenie loterii allegri.

=(x) **Ruch około lotnisk.** Ciepło, jakie zapanowało po dniach zimnych, dzystych, wywołało ogromny ruch około wynajmu letnich mieszkań. Z tego powodu w miejscowościach wieści malowniczych i leśnych, letniska już powynajmowano prawie wszystkie.

Ceny mieszkań na letniskach okolicznych są różne, zależnie od miejscowości i odległości od linii kolejek podjazdowych, ale wysokie. Widocznie właściciele wili, oraz włościanie pragną naśladować pod tym względem kamieniczników łódzkich.

=(r) **Pomoc weterynaryjna na Bałutach.** Bałuty, jakkolwiek ujęto zamieszkałe przez dorożkarzy, woźniców i właścicieli resorek, — były dotąd pozbawione doraźnej pomocy weterynaryjnej. Sprawa, ta, niejednokrotnie poruszana na łamach pism miejscowych, skłoniła praktykującego w naszym mieście lekarza weterynarii, p. S. Wolmana, do założenia przy ul. Luto-mierskiej nr. 21 specjalnego gabinetu porad weterynaryjnych.

Minimalna opłata (40 kop.) udostępnia niezamierzającym właścicielom zwierząt korzystanie z tych porad, zwłaszcza w razie epizootii.

Porady udzielane są codziennie od 10 rano do 12 w poł.

Nowy punkt sanitarny należy powitać z uznaniem.

=(h) **Z sądu okręgowego.** W dn. 25 b. m. przyjeżdża do Łodzi drugi wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego.

We czwartek, dn. 25 b. m., rozprawy będą następujące sprawy: 1) Eljasza Roskopia, o kradzież; 2) Stanisława Tomczaka, 3) Józefa Wojciechowskiego; 4) Franciszka Wyrażnego, 5) Teofila Dymańskiego — o to samo przewinienie i 6) Józefata Bryzińskiego — o zadanie ran.

W piątek, dn. 26 b. m.: 1) Arena Hofmana — o opór policji; 2) Adama Popławskiego — o używanie nieprawi-

dłowych wag; 3) Icka Hipszera — o pobicie matki; 4) Szlamy Ułmana — o sfalszowanie podpisu na wekslu; 5) Władysława Kostrzewskiego — o kradzież; 6) Marjanny Gawrońskiej — o męzobójstwo; 6) Feliksa Piętkowskiego — o zabójstwo.

W sobotę dn. 27 b. m.: 1) Józefa Kosika o zadanie śmiertelnych ran; 2) Stanisława Forta i innych o podrobienie pieniędzy; 3) Juliana Lemana — o sfalszowanie podpisu; 4) Judy Winklistera — o kontrabandę; 5) Rafała Pudłowskiego o pobicie ojca; 6) Hersza Wintera — o obrazę urzędnika pocztowego i 7) Joska Sielberberga — o otwarcie bez pozwolenia warsztatu mechanicznego.

=(r) **Wystawa prac artyst. A. Behrmanna.** Po długoletnich studiach za granicą, łódzianin, artysta-malarz p. Adolf Behrman, pragnąc zaprezentować Łodzi swój dorobek artystyczny, urządza wystawę przy ul. Piotrkowskiej nr. 9, której uroczyste otwarcie nastąpi jutro o godz. 3 po południu.

Wystawa zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na różnorodny talent p. Behrmanna. Szczegółowe sprawozdanie z wystawionych prac, zamieścimy niebawem.

=(h) **Z gminy żydowskiej.** Gubernator piotrkowski nie zatwierdził etatu dozoru bóżnicznego na tej podstawie, że etat ten, bez porozumienia się z odnośnymi władzami, został powiększony o 5,000 rb. Zarząd gminy postanowił zwrócić się do gubernatora piotrkowskiego z wyjaśnieniem, że suma ta przeznaczona została na zapomogi dla biednych.

Naczelnik łódzkiej dyrekcji naukowej, p. Bielajew, zwrócił się do zarządu gminy żydowskiej z prośbą o podwyższenie pensji nauczycielowi religii w żydowskich szkołach miejskich, p. Rawiczowi. Sprawa ta będzie omawiana w tych dniach przez zarząd gminy.

=(r) **Z Tow. Kultury.** Z dniem dzisiejszym rozpoczyna się cykl odczytów p. Gustawa Baumfelda „O Mickiewiczu” w lokalu T. K. P. (Średnia 11).

Odczyty odbywać się będą we środy i soboty o godz. 9 wiecz.

=(y) **Bezpłatna pomoc lekarska.** Zarząd związku zawodowego pracowników piekarskich i cukierniczych uchwalił dawać pomocy lekarskiej członkom związku. W tym celu zawarto umowę z dr. rami Gabiańskim i Makali jak również z lek. dentystą Szulmanem, którzy zobowiązali się leczyć bezpłatnie związkowców.

=(r) **Nowa linia tramwajowa.** Ku wygodzie publiczności zarząd kolei elektrycznej łódzkiej z dniem jutrzejszym otwiera nową linię tramwajową nr. 9 na dystansie od składu m. Onopolowego przy ulicy Rokicińskiej do cmentarza.

Wagony oznaczone będą liczbą 9, tablicami niebiesko-żółtymi i wieczorem takiegoż koloru światłem.

=(r) **Sprostowanie.** Na zasadzie przepisów prasowych dyrektor miejscowego męskiego gimnazjum rządowego prosi nas o sprostowanie wiadomości, zamieszczonej w nr. 92 „Kurjera” o ucieczce ucznia 2 klasy gimnazjum rządowego Wilhelma M.: mianowicie, że żaden z uczniów pomienionego gimnazjum nie uciekł z domu.

=(s) **Niegrzeczne obchodzenie się z publicznością.** Zwrócono się do nas z zażaleniem na oficjalistów w Zwierzyńcu przy ul. Mickajewskiej, iż nietaktownie i niegrzecznie obchodzą się z odwiedzającymi zwierzyniec publicznością. Sądymy, że dyrekcja rozpatrzy tę kwestię i niegrzecznych oficjalistów odpowiednio ukarze.

=(h) **Kara akcyzy.** Kazimierz Jaszcak, właściciel sklepu przy ul. Oficerskiej nr. 11, za nieprzestrzeganie przepisów akcyzowych, skazany został na 37 rb. 60 kop. grzywny lub 8 dni aresztu. Zjazd wyrok ten zatwierdził.

=(a) **Ospa.** W mieszkaniu Neufelda przy ul. Ogińskiej nr. 8, zachorowała na ospę służąca Marianna Pardej, lat 19.

O wypadku zawiadomiono lekarza cyrkułowego.

WYPADKI W ŁODZI

=(a) **Aresztowanie złodziei.** W sprawę kradzieży dokonanej z mieszkania redaktora i wydawcy „Kurjera

Łódzkiego" p. St. Książka policja wszczęła energiczne poszukiwania, wynikiem których było aresztowanie czterech osób: dwóch chrześcijan i dwóch żydów, którzy przyznali się do spełnienia kradzieży wskazał jednak komu sprzedali skradzione rzeczy nie chcą. Złodziei osadzono w areszcie przy wydziale śledczym.

— (r) **Zgodne małżeństwo.** Do kancelarii 3 cyrkulu policyjnego zgłosił się Kałma-Josek Jutrzenka, zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej nr. 20, który przyprowadził żonę swą Brane, i prosił o aresztowanie jej, ponieważ skradła mu 1,070 rb. i kwit lombardowy na 80 rb.

Sprawę tę skierowano na drogę sądową; Jutrzenkę uwieziono. Odma-wia ona uparcie wyjaśnienia, gdzie ukryła zabrane mężowi pieniądze.

— (p) **Przy pracy.** Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w fabryce przy ulicy Pasaż Szulca Jankiel Lajzer, ślusarz, lat 14, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z maszyną uległ obcięcia środkowego palca u lewej ręki.

— (p) **Nieostrożność.** Wczoraj o godzinie 9 wieczorem przy zbiegu ulic Skwerowej i Składowej Mikołaj Monach, pisarz cyrkulowy, lat 23, przez nieostrożność postrzelił się w prawą nogę.

Rannego Pogotowie odwiozło do szpitala Czerwonego Krzyża.

— (p) **Na ulicy.** Wczoraj o g. 9 wieczorem przy ulicy Konstancyńskiej nr. 5 upadła na chodnik będąca w ciąży Eugenia Basistow, lat 21, bez zająć i w okropnych bólach rozpoczęła poród.

Wezwane Pogotowie przed ostatecznym rozwiązaniem zdążyło odwieść ją do przytulku położniczego przy ulicy Dzielnej.

— (a) **Kradzieże.** Z mieszkania Józefa Kozia przy ul. Brzezińskiej nr. 4, nieznani złodzieje, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradli 150 rb. gotówka, oraz różne rzeczy wartości 120 rb.

— Zamieszkała przy ul. Konstancyńskiej nr. 47, Paulina Hauser zawiadomiła policję, że służąca jej, Klara Tust, skradła pierścionek z brylantem i zbiegła, pozostawiając swe rzeczy i paszport. Za nieuczciwą służącą roz-słano listy gończe.

— Z mieszkania Ksawery Nowak, przy ul. Zawadzkiej nr. 7, nieznani złodzieje skradli rzeczy, wartości 80 rb.

— Z mieszkania adwokata Grzegorza Boruńskiego przy ul. Zachodniej nr. 63, nieznani złodzieje skradli różne rzeczy, wartości 250 rb.

— Z mieszkania Icka Strykowski-go przy ul. Wschodniej nr. 25, skradziono garderobę, wartości 150 rb.

— (x) **Drobny ogień.** Wczoraj, o godz. 2 po poł., w fabryce Gilusa przy ul. Średniej pod nr. 114, zapaliła się bawełna.

Ogień ugasił robotnicy przed przybyciem straży ogniowej.

ZAMIEJSCOWA.

— (h) **Wyjaśnienie.** Ministerjum sprawiedliwości, po porozumieniu się z ministerjum spraw wewnętrznych, wyjaśniło, że na mocy artykułów 484 i 487 ustawy o sądach, przy wyborach ławników sądów gminnych, zaznaczyć należy, czy dana osoba wybrana jest na ławnika, czy też zastępcę.

Zatwierdzenie ławników na urzędach odbywać się winno po uprzednim porozumieniu się gubernatora z prokuratorem, w zależności od wyniku wyborów, bez przenoszenia nazwisk z listy kandydatów na listę ławników i odwrotnie.

— (z) **Zgierz dla niezamożnych uczniów.** Tow. pomocy dla niezamożnych uczniów zgierskiej szkoły handlowej, w celu zasilenia szczupłych swoich funduszy, urządza w sobotę dnia 27 kwietnia, w sali „Lutni” miejscowej przedstawienie amatorskie, na które złożą się: „Dwie teściowe”, tłumaczone z francuskiego i „Z rozpacz”, humoreska M. Gawalewicz. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa, urozmaicona tańcami.

Ze względu na cel przedstawienia, jest nadzieja, że publiczność zgierska pospieszy na nie tłumnie, tembardziej, że wejście na zabawę po przedstawieniu będzie bezpłatne.

— (r) **Telefon Piotrków-Tomaszów.** W czerwcu z. h. zarząd

poczt i telegrafów przystąpi do połączenia telefonicznego Piotrkowa z Tomaszowem Rawskim.

Tym sposobem Piotrków via Tomaszów i Łódź będzie mógł prowadzić rozmowę z Warszawą.

— (s) **Porządki na stacji Pabjanice.** Na stacji kolejowej w Pabjanicach istnieje porządek, ściśle przez personel służbowy przestrzegany, polegający na tem, że odbiorca za spóźnienie, choćby kilkunastominutowe wyładowania węgla z wagonu płaci karę „osio-we”.

Chwalebna jest to rzecz przestrzeganie przepisów i słusznie, jeżeli odbiorca spóźnia się — niech płaci karę. Ale co ma czynić ów odbiorca, jeżeli pociąg, w składzie którego mają przybyć jego wagony z węglem, przychodzi do Pabjanic podług rozkładu o 8 rano a w rzeczywistości zaś o 9, 10, 11, a czasem i o godzinie 12?

Spodziewając się utrzymać węgiel o 8-ej, przyjeżdża z furami i czeka nieraz do 12 nim podstawia wagony do wyładowania — wobec czego odbiorca nie jest w możności wywiezienia ładunku do 4 godziny — po której już się płaci karę.

Jeżeli zatem ze strony kolei przestrzega się ażeby odbiorca był punktualny i z wyładowywaniem i nie spóźniał się, to sądzę żeby należałoby się od kolei wzamian za spóźnienie pociągu jakieś uwzględnienie, dając możność usunięcia węgla z wagonu. Bo bywa i tak, że chcąc na czas wagony opróżnić, wywozi węgiel po za bramę i zwała gdziekolwiek na polu, ażeby później ten węgiel rozwieźć dokąd należy.

Ile na tem traci się czasu i ile ubywa węgla — zbyt często chyba o tem nadmieniam.

— (s) **Rabunek.** W ubiegłą sobotę wieczorem, napadnięto w lesie miejskim w Mani około gazowni na niejaką Mariannę Wojciechowską i zrabowano jej 22 ruble.

Napastnicy sądzili, że Wojciechowska posiada znaczną sumę pieniędzy. Gdy stawiała opór napastnicy pobili ją.

Niedawno Wojciechowskiej umarł mąż, — przejechany przez pociąg kolei kaliskiej.

— (x) **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, mieszkaniec Zgierza, Tomasz Rutkowski, za noszenie przy sobie i użycie w bóje noża, skazany został na trzy miesiące aresztu.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Ostatni tydzień sezonu zimowego.

Z kancelarii teatru Popularnego komunikują nam, co następuje:
— Dziś, „Elektra”, występ gościnny znakomitej artystki, St. Wysockiej, — ceny miejsc popularne.

We czwartek, „Zaczarowane Koło”, w 5 aktach, z p. Wysocką (ceny zwy-czajne).

W piątek, ukaże się po raz trzeci głośna sztuka Hayermansa p. t. „Nadzieja” z Wysocką w roli „Jo”.

W sobotę, po południu ostatnie przedstawienie po cenach najniższych „Polowanie na zięciów”, komedia w 4-ach aktach.

Pełne próby odbywały się z ostatniej nowości, która ukaże się w sobotę, i niedziela, z gościnnym występem St. Wysockiej, która odtworzy tytułową postać Dalili w tej ciekawej, a głośnej dziś sztuce skandynawskiego pisarza, Sowa Langeo p. t. „Samson i Dalila”.

Dzisiejszy benefis.

Dziś zatem odbędzie się benefis p. Pancewiczowej, na który złożą się wspaniała „Elektra” Hofmanstala z udziałem St. Wysockiej i Pancewiczowej w rolach głównych oraz „Mąż od biedy” Bliznińskiego.

Niechwałby popyt na bilety świadczy wymownie o sympatii, jaką zjednała sobie w szerokiej kołach p. Pancewiczowa, utalentowana artystka teatru Popularnego, grając w ciągu sezonu szereg ról pierwszorzędnych z wielkim powodzeniem.

Wybór sztuk, jak również występ znakomitej a uwielbianej w Łodzi tragiczki krakowskiego teatru, obiecują na dziś wieczór sporo wrażeń artystycznych.

Reszta bileków do nabycia w cukierni Roszkowskiego zaś od 6 wiecz. w kasie teatru.

Przedstawienie na cel dobroczynny.

W dniu 29 b. m. w teatrze Popularnym o godz. 8 m. 15 wiecz. odbędzie się przedstawienie amatorskie na rzecz niezamożnych uczennic pensji p. J. Tymienieckiej przy ul. (Widzewskiej 42.) reżyserowane przez artystę teatru Popularnego p. T. Orłowskiego.

Grono młodzieży odegra dwie komedje p. t. „Posażna jedynaczka”, Al. Fredry sztuka w 1 akcie, oraz „Okreśne”, Józefa Korzeniowskiego, kom. w 2 aktach ze śpiewami, którymi kieruje p. Goebd.

W zakończeniu tej sztuki amatorzy odtędną mazura, prowadzonego przez p. Fr. Pruszyńskiego.

Należy spodziewać się, iż zapowiedziane na poniedziałek przedstawienie cieszyć się będzie ogromnem powodzeniem.

Kronika sądowa.

Sprawa rewirowego.

Warszawska izba sądowa rozpatrywała onegdaj skargę apelacyjną Fiedora Miszkina, b. rewirowego 5 cyrkulu policyjnego, skazanego przez piotrkowski sąd okręgowy na rok oddziałów aresztanckich za łapownictwo.

Według aktu oskarżenia rewirowy Miszkin żądał od okolicznych włościan, którzy chcieli wywozić z Łodzi nieczystości po 50 kop. od beczki. Twierdził on, że przewożenie przez miasto nieczystości w beczkach drewnianych, jakie mieli włościanie, zamiast żelaznych, jest zabronione przez prawo.

Izba sądowa uchyliła wyrok sądu okręgowego i Miszkina uniewinniła (a).

Sprawa Bohdana Ronikiera.

Posiedzenie wczorajsze otwarto przed godziną 12. Referent, sędzia Alkajew-Karageorgij w dalszym ciągu odczytuje „ostatnie słowo” hr. Ronikiera.

O godz. 2 głos zabiera tow. prokuratora Herszelman i żąda przed rozpoczęciem badania od podsądnego wyjaśnienia, jaki związek istniał między nim, a pokojami, gdzie zamordowano s. p. Chrzanowskiego. Przewodniczący uprzedza podsądnego, iż nie jest obowiązany odpowiadać i zapytuje, czy życzy sobie dać wyjaśnienie. Hr. Ronikier z kurtuazyjnym ruchem oświadcza, że będzie odpowiadał, kiedy sąd zechce i na wszystkie pytania, które mu postawione będą.

Przemówienie swe podsądný zaczyna od krytyki śledztwa pierwsiastkowego. Aresztując go, sędzia śledczy pozbawił go możności wyświetlenia sprawy.

Ou Wincentego Chrzanowskiego — powiada — dowiedziałem się o śmierci Stasia. Wyrwał mi się wtedy okrzyk, który musiał być szczery: „na Marszałkowskiej pod 112? tam, pod 112?” Bo prócz straszego zmartwienia, które odczułem, dowiedziawszy się o śmierci Stasia, żywiłem i przerażeniem się, że zabójstwa dokonano w tam właśnie miejscu. Pousadny zaznacza, że być może, nie będzie mówił dość ściśle i zrozumiale.

Przewodniczący prosi podsądnego o najdokładniejsze przedstawienie sprawy. Ronikier. — Są sytuacje, o których wyrażać się należy bardzo ogólnie, tembardziej wtedy, gdy zamieszane są osoby trzecie.

Przewod. — Może pan woli dać wyjaśnienie przy drzwiach zamkniętych?

Ronikier. — Nie, to zbyt czyste. Następnie oskarżony daje treściwą charakterystykę zabitego Stasia i stosunków w rodzinie Chrzanowskich.

— Pewnego razu w październiku rozmówiliśmy się ze Stasiem serdecznie. Od tej chwili miał on do mnie duże zaufanie, rozmawialiśmy często i długo. W styczniu prosił mnie o pożyczkę mu 100 rb. Było to w cukierni, nie pamiętam, czy był kto przy tem. Opowie-

dział mi wtedy, że ma różne drobne długi. Pożyczyłem mu. Staś obiecał, że ureguluje dług w pierwszych dniach kwietnia.

Będąc kawalerem, miałem zawsze garsonierę. Ożeniłem się, mając lat 36. Gdy się człowiek żeni w tym wieku to, nawet nie utrzymując po ślubie z kobietami stosunków erotycznych, garsonierę mieć musi. Prosiłem Stasia, żeby wyszukał mi dwóch odpowiednich pokoi.

W pierwszych dniach marca przyjechałem do Warszawy. Staś zawiadomił mnie, że nie tylko wyszukał, ale nawet wynajął już dla mnie pokoje przy ul. Marszałkowskiej nr. 112. Poszedłem z nim razem obejrzeć pokoje — zaraz zorientowałem się, że chłopiec jest nie-doświadczony, pokoje były brudne, źle umeblowane.

W pokojach tych — powiedział Ronikier — byłem wszystkiego 4 razy i 2 razy ze Stasiem i 2 razy z kimś innym. Klucze zostawiłem Stasiowi; pokoje mogły mu się przydać, zresztą kluczy na wsi przechowywać nie mogłem.

W końcu kwietnia znów byłem w Warszawie na zjeździe rodziny hr. Ronikierów. Widziałem się wtedy ze Stasiem i zauważyłem, że był bardzo zdenerwowany.

Wyraziłem chęć wymówienia pokoi; odpowiedział, że to niemożliwe, gdyż mu są potrzebne.

Rozstaliśmy się dość chłodno. W początkach maja otrzymałem list od Stasia, abym przyjechał do Warszawy, gdyż ma do mnie pilną sprawę.

Nie mogłem pojechać i rzuciłem list do szuflady.

Obronca Ronikiera stawia Zawadzkiemu szereg pytań.

Zawadzki oświadcza, że pokoje wynajęła jakaś pani, czarno ubrana, jak mówiła, dla p. Chrzanowskiego z pod Łodzi, który pragnie widywać się z „sekretną damą swoją” w tych pokojach.

Pani ta wzięła klucze i zapłaciła za pierwszy miesiąc.

Po przerwie rozpoczyna się badanie świadków. Wezwano ich na dzień wczorajszy 19, zdołano zbadać zaledwie 3.

Pierwszy z nich, p. Florian Rakowski, szwagier pani Wandy Chrzanowskiej, stwierdza, iż dla hr. Ronikiera usuniecie s. p. Stasia miało wielkie znaczenie, gdyż p. Chrzanowski czekał z podziatkiem majątku pomiędzy dziećmi do pełnoletności Stasia.

Następni świadkowie koledzy zamordowanego Gebel i Monic stwierdzają, iż zarówno przy śledztwie policyjnym, jak i przed sądzią śledczym poznali w Ronikierze owego tajemniczego mężczyznę, którego widzieli z s. p. Stasiem na Złotej w dniu zabójstwa.

Obecnie, jak oświadcza, nie mogą już po dwóch latach prawie stwierdzić owego „identycznego lub idealnego podobieństwa”, o którym mówili w swoim czasie.

Ronikier z uśmiechem i zupełnym spokojem z monokiem w oku zadaje świadkowi szereg pytań, usiłując ustalić sprzeczności i niedokładności w obciążających go zeznaniach.

Dalszy ciąg rozpraw dziś o godzinie 11-ej.

Skrzynka do listów.

Szanowny panie Redaktorze!

Przysyłam serdeczne podziękowanie za umieszczenie wiadomości przeciw „Zaraniu” t. j. zakazu odczytanego przez oficerów naszych armii „parafialnych”, który zainteresował wielu czytelników „Kurjera Łódzkiego”, a może i szerszy ogół naszego proletariatu. Mam nadzieję, że wskutek tego, „Zaraniu” przybędzie znaczna liczba czytelników z inteligencji miejskiej, ludzi, umiejących rozróżnić dobre od złego, prawdę od fałszu, niech tylko ciekawie przeglądają każdy numer „Zarania” a w szczególności odpowiedzi Redakcji.

Za pomieszczenie tej wiadomości jak również i za informację podaną niżej, dla pragnących zapoznać się z kierunkiem tego pisma, składam raz jeszcze serdeczne podziękowanie i przyrzekam poparcie „Nowemu Kurjerowi Łódzkiemu”.

Przyznam się szczerze, że nie jestem prenumeratorem „N. K. Ł.”, dla

braku pieniędzy, ale stałym czytelnikiem jego.

Proszę o wydrukowanie powyższych słów zadowolenia z odczytanego zakazu, który przyczynił się do większego zainteresowania i śpiących dotąd jeszcze głębokim snem, pobudzi do życia nowego o kilkanaście lat wcześniej, aniżeli tego spodziewaliśmy się.

Stały czytelnik „N. K. Ł.”

„Nadmiak w Łodzi”.

Strajk w Zawierciu.

O strajku w Zawierciu dochodzą nas wieści następujące:

Wydalony z fabryki Tow. Akc. „Zawiercie”, młody, dwudziestoletni robotnik wszczął bardzo gwałtowną sprzeczkę z dwoma felcerami w ambulatorjum fabrycznym.

Dr. Peltyn był w sąsiednim pokoju, a usłyszawszy krzyki, wyszedł i zawołał krzyczącego robotnika, ażeby opuścił ambulatorjum. Zatarł tedy nie dotknął zupełnie d-ra Peltyna, lecz jedynie dwóch felcerów fabrycznych.

Gdy zarząd fabryczny dowiedział się o awanturze w ambulatorjum, wydał winnego robotnika. Wówczas w tkalni pierwszej (B) rozpoczęły się szemrania, a nazajutrz robotnicy tego oddziału zażądali, ażeby zarząd fabryczny przyjął z powrotem wydalonego robotnika.

Gdy zarząd odmówił, robotnicy tkalni pierwszej przerwali pracę.

W ciągu kilku dni milczący strajk zwolna ogarnął i inne oddziały fabryczne, przyczem robotnicy przychodzili wprawdzie do fabryki, lecz do pracy się nie brali. Jedna tylko „trzecia przędzalnia” pracowała bez przerwy.

W piątek Zarząd fabryczny wydał odezwę, w której ubolewał, że fabryka musi stanąć, ponieważ niema w niej ciągłości pracy. W odezwie swej zawiadomił Zarząd fabryczny, że w poniedziałek rano gwizdka fabryczna już nie będzie i że wrota fabryki będą zamknięte.

W myśl tej odezwę, wczoraj rano zaryglowano wszystkie wejścia do fabryki. Robotnicy zgromadzili się, jak zwykle, u wrot fabrycznych, lecz nie wpuszczeni do wnętrza, rozeszli się do domów.

W całym Zawierciu przez dzień wczorajszy panował spokój. Korespondent nasz stwierdził, że olbrzymia większość robotników pragnie powrócić do pracy i przeciwna jest bezrobociu.

DUMA.

Petersburg, 23 kwietnia.

(TAP.) Dzisiejszemu posiedzeniu Dumy przewodniczył ks. Wołkoński.

Na porządku dziennym budżety poszczególnych wydziałów ministerjum skarbu.

Na wniosek referenta Jeropkina Duma uchwala bez dyskusji budżet wydatków departamentu skarbu Państwa.

Kowalenko referuje budżet departamentu podatków.

Grabski zwraca uwagę, iż w Królestwie Polskiem powiększenie podatków bezpośrednich wywołane było potrzebnymi reformy włościąńskiej. Tymczasem, chociaż reforma ta dawno została zakończona i nie pociąga już żadnych wydatków, skarb ściągą nadal zwiększone podatki. Teraz stałe skarb ciągnie zyski z utrzymania sądów gminnych w Królestwie Polskiem. Skarb ściągą z ludności na utrzymanie tych sądów o 275,000 rb. więcej, niż utrzymanie to istotnie kosztuje. Gminy mają teraz prawo żądać od skarbu zwrotu nadpłaconej przez nie sumy, w wysokości przeszło 12 milionów rubli.

Wiceminister skarbu Pokrowski, odpowiadając Grabskiemu, iż sprawa podwyższonego podatku będzie rozpatrywana przy obradach nad wniesionym już odpowiednim projektem prawa. Co do sądów gminnych, to nie można porównywać ich z sądami pokoju, lecz przedzielić z wolnościami.

Grabski, odpowiadając na wywody wiceministra utrzymując w dalszym ciągu że skarb wciągnął gminy do tranzakcji, przynoszącej im tylko straty.

Duma uchwala budżet departamentu podatków w wysokości, obliczonej przez komisję.

Zukowski referuje budżet głównego zarządu dochodów niestałych, przyczem charakteryzuje główne reformy, proponowane przez Dumę w ciągu pięcioletniego jej istnienia, i szczegółowo omawia sprawę walki z pijaństwem. Kończy referat swój odczytaniem formuły przejścia, proponowanej przez komisję.

Duchowny Jaraszkiewicz zwraca uwagę na wielką doniosłość, jaką w walce z pijaństwem ma oświetlenie kwestii tej ze stanowiska religijnego.

Szczepkin półtoragodzinną mowę poświęca scharakteryzowaniu wpływu podatków pośrednich na dobrobyt państwa zaspokojenia potrzeb kulturalnych ludności w związku ze zwiększeniem się dochodów ze sprzedaży trunków, konieczności wyjaśnienia przyczyn zmniejszenia się pijaństwa wśród ludu, konieczności skierowania głównego ciężaru podatkowego na klasy zamożniejsze i t. d.

W końcu Szczepkin żąda naukowo-go zbadania alkoholizmu i proponuje, ażeby obecna większość na nadchodzących wyborach poruszyła wobec wyborców sprawę skreślenia z budżetu dochodów ze skarbowej sprzedaży trunków. „Tam się — kończy — spotkamy i tam wyrażę życzenie, ażebyście opuścili Dumę i ustąpili miejsca ludziom, którzy lepiej patrzą na walcząc o prawa narodu. (Oklaski na lewicy).

Gulkin twierdzi, że o pijaństwo nie można oskarżać rządu. Jeżeli nie będzie sklepów monopolowych, rozwinię się wyszynk tajny.

Duma uchwala budżet oraz formułę i życzenia komisji budżetowej oraz życzenie, wyrażone przez kadetów, ażeby towarzystwu ochrony zdrowia publicznego wolno było zwoływać zjazdy dla walki z pijaństwem.

Następnie Duma ołbrzymią większością uchwala nagość wniesionych w dniu wczorajszym interpelacji kadetów, socjal-demokratów i październikowców w sprawie krwawych zająć w kopalniach Leńskich, poczem przechodzi do dyskusji nad temi interpelacjami.

Szyło stawia w imieniu Grupy Pracy wniosek, ażeby zbadanie wypadków w kopalniach Leńskich powierzyć specjalnej komisji Dumy, złożonej z pięciu członków.

Biełousow jest zdania, że w danym wypadku rząd stanął po stronie silniejszego i nie będzie mógł niewątpliwie nic powiedzieć na swoje usprawiedliwienie.

W zyskach towarzystwa leńskiego zainteresowanych jest mnóstwo wpływowych osób, które postawiły sobie za cel, choćby w drodze wystrzelania robotników, wywołać obniżenie wartości akcji, a potem skupić je na nowo i zarobić na tem miliony. W takich warunkach trudno przypuścić, aby Duma poznać mogła całą prawdę.

Jedynym sposobem uspokojenia oburzonej opinii publicznej i oświecenia sprawy jest mianowanie, zgodnie z wnioskiem trudników, specjalnej komisji Dumy.

Czytelnik za jedną z głównych przyczyn nieszczęścia uważa brak norm ustawodawczych w stosunku do robotników, zajętych w przemyśle górniczym na Syberji i w imieniu grupy postów syberyjskich prosi o uchwalenie formuły o konieczności opracowania przez rząd projektu ustawy, obejmującego przepisy o najmie robotników w kopalniach złota i platyny, normującego dzień roboczy i warunki mieszkaniowe w kopalniach.

Mówca domaga się również rozciągnięcia na kopalnie syberyjskie ustawy o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków, na wypadek choroby oraz niezdolności do pracy.

Duma w głosowaniu odrzuca interpelację socjal-demokratów 97 głosami przeciwko 76, interpelację zaś kadetów i październikowców uchwala ołbrzymią większością.

Formuła, proponowana przez postów syberyjskich, uchwalona zostaje jednomyślnie.

Prezes komunikuje

trudników jako nieoparty na ustawie, głosowaniu nie podlega.

Posiedzenie następne odbędzie się jutro.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet.

Kara śmierci.

Moskwa, 23 kwietnia. — Wojenny sąd okręgowy skazał 20-letniego handlowca z firmy mleczarskiej, Cziczkina, Kurina, na karę śmierci za okradzenie kasjera, przedstawiając jednocześnie prośbę o złagodzenie kary.

Sprawa Juszczińskiego.

Kijów, 23 kwietnia. — Wyznaczona na 30 b. m. sprawa o zabójstwo Juszczińskiego odroczone została do jesieni.

Zapowiedź bezrobocia.

Nowy-York, 23 kwietnia. — Prezes związku maszynistów ogłosił, że 29 b. m. na 50 kolejach rozpocznie się bezrobocie, obejmujące 34,000 pracowników, obsługujących 58 proc. całego ruchu północnej Ameryki. Rząd zaproponował pośrednictwo swoje dla uprzedzenia bezrobocia.

Pożar miasta.

Tokio, 23 kwietnia. — W Macumoto, w departamencie Nagana, pożar strawił przeszło 1500 domów.

Śmierć Enver-beja.

Rzym, 23 kwietnia. — Z Kairu donoszą do agencji Stefani, że w Mariute zmarł Enver-bej skutkiem ręki po ranie.

Cieśnina dardaneelska.

Konstantynopol, 23 kwietnia. — Minister spraw wewnętrznych otrzymał zawiadomienie, że flota włoska ześrodkowała się na wodach wyspy Rodos.

Konstantynopol, 23 kwietnia. — Agencja otomańska donosi, że wczoraj rozpoczęto, wyławianie min, umieszczonych w cieśninie dardaneelskiej. Przejazd będzie przywrócony w ciągu 2 — 3 dni.

Konstantynopol, 23 kwietnia. — Na otwarcie cieśniny dardaneelskiej oczekuje 90 statków, ładownych przeważnie zbożem.

Już drugi dzień sroży się burza przy temperaturze wyżej zera.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego”

Katastrofa okrętowa.

Waszyngton, 23 kwietnia. — Czwarty oficer „Titanic” Boxhall, zeznał przed komitetem senatu, że do ostatniej chwili dawał sygnały ratunkowe, aby zwrócić uwagę okrętu, który bezpośrednio przed „Titanic” jechał, a którego światła z pokładu widziano. Trudno przypuścić, aby okręt ten znajdował się w większej odległości.

Londyn, 23 kwietnia. — W Izbie gmin minister handlu Buxton oświadczył na interpelację, że należy — jego zdaniem — wydelegować jednego z najwybitniejszych prawników z odpowiednimi doradcami dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie „Titanic”.

Londyn, 23 kwietnia. Sensację wywołują tu zeznania marynarza Kleina, złożone przed konsulem austriackim w Cleveland. — Z zeznań tych wynika, że cała załoga „Titanica” była krytycznej nocy pijana. Prezydent White Star Line, Ismay, wydał owej nocy na okręcie bankiet, zakończony balem. Wszyscy oficerowie byli pijani i pozwolili pić marynarzom, między których sami rozdawali butelki szampa. Nawet marynarz który miał z bocianiego gniazda czuwać i obserwować, czy droga jest wolna, spał. Temu przypisać należy, że zderzenie z górą lodową nastąpiło tak nagle, gdyż góry na czas nie dostrzeżono.

Pani Astor zeznała, że sama widziała 10 pijanych marynarzy.

Blokada Saloniki.

Salonika, 23 kwietnia. — Uzupełniono ten sposób, że żaden statek

nie będzie dopuszczony na przestrzeń klm. przed fortyfikację wielkiego portu. Także zbliżanie się okrętów jest zakazane. Dla okrętów handlowych pozostaje zwykła droga, okręty musi jednak prowadzić statek pilotowy.

Zamknięcie Dardanelłów. Drożyzna.

Konstantynopol, 23 kwietnia. — W porcie tutejszym stoi 100 okrętów, które przybyły tu jeszcze przed zamknięciem Dardanelłów i obecnie nie mogą stąd wyjechać. Na okrętach tych znajdują się różne środki żywności, nafta i węgiel. Tej okoliczności zawdzięczać należy, że w Konstantynopolu dotąd nie zapanowała drożyzna, którą władze wszelkimi środkami zwalczają.

Wszyscy kupcy, którzy podwyższają ceny środków żywności, stawiani są przed sądy wojenne.

Najszcześliwszy okres życia.

Jedno z angielskich pism zwróciło się do wybitniejszych i znanych osób w Londynie z zapytaniem, który okres życia uważają za najszcześliwszy.

Na zapytanie to odpowiedziała znana działaczka społeczna, hr. Warbick, że za najpiękniejszy okres życia ludzkiego uważa czas po 30 roku życia, u niektórych osobników często jednak po 40, a nawet po 50.

Słynny aktor londyński Bouchier jest zdania, że człowiek osiąga zadowolenie z życia między 50 a 60 rokiem życia.

W tym wieku bowiem człowiek nabywa potrzebne doświadczenie i możliwe dla siebie do osiągnięcia stanowisko socjalne. Kto do 50 roku życia nie osiągnie zamierzonego celu, powinien z niego zrezygnować, gdyż dowód to, że cel ten jest dla niego nie do zdobycia. Bouchier dodaje uwagę, że pierwszym warunkiem osiągnięcia czegokolwiek jest zdrowie, niezbędne w walce o zapewnienie sobie bytu.

Polityk Robert Perks uważa Gładstonę za najszcześliwszego człowieka, a to dla jego optymizmu, którego mu może pozazdrościć niejeden z dwudziestolletnich młodzieńców.

Powieściopisarka Bland twierdzi, że najszcześliwszym wiekiem jest dzieciństwo, gdyż dziecko nie zna prawdziwej troski, ani nie ponosi żadnej odpowiedzialności za swoje czyny. W dzieciństwie najmniej znaczne momenty napalniają duszę radością i weselem.

Posel William Crook jest natomiast wręcz przeciwnego zdania, dzieciństwo swoje wspomina z żalem, a za wiek szczęśliwy uważa czas po 70 latach. Wogóle większość tych, którzy brali udział w ankiecie, godzi się na to, że najszcześliwszym okresem życia jest starość.

Czas odnowić prenumeratę.

„Na dochód Towarzystwa Zwienników Sportu”

Teatr Popularny

dyr. Mielewskiego.

W czwartek dnia 25 b. m.

„Zaczarowane Kolo”

Rydia.

Gościnny występ

St. Wysockiej

w roli tytułowej.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W-go Ulricha (róg Zielonej i Piotrkowskiej) od godz. 10 i pół rano do godz. 1-ej, a po poł. w kasie teatru.

Światłolecznicy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

specjalisty chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłowych
ulica Krótka № 4. Telefonu 19-41, 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem i rrsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabładowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, usuwanie brodawek, Ende i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłowych). Elektryczne świetne kąpiele i gorące powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

Zarząd Kolei Elektrycznej Łódzkiej

niniejszem podaje do wiadomości, że od Czwartku, t. j. d. 25 b. m.

Otwartą zostaje linja № 9, po której wagony, oznaczone № 9, tablicami niebiesko-żółtymi i wieczorem takiegoż koloru światłem, kursować będą od Głównego składu monopolowego przy ul. Rokicińskiej do Cmentarzy i odwrotnie.

Wyszła i jest w sprzedaży

NOWA KSIĘGA POPULARNO-NAUKOWA

Wszechświat i Człowiek

Przeszło
860

rycin, portretów i reprodukcji obrazów
Alwazowskiego, Brüllowa, Rafaela, Rubensa i innych.

kolosalna praca
D-ra Kremera
przy udziale znakomitych profesorów

Historja ziemi, ciał niebieskich, świata roślinnego, zwierzęcego i

Przeszło
100,000

wierszy ścisłego druku
na 1560 stronach wielkiego formatu i kolorów

Stopniowy rozwój ludzkości od czasów przedhistorycznych do obecnej chwili.

Wydawnictwo firmy Rady Handlowej N. W. Gajewskiego. Pojawienie się tej poważnej i pożytecznej książki znajduje oddźwięk w każdym człowieku, dążącym do samokształcenia.

Dział poświęcony w naszej księdze okresowi pierwotnemu — przeraża wprost temi milionami, a może i miliardami lat, ubiegłych w rozwoju wszechświata do czasów obecnych.

Nie mniej ciekawą jest historia powstawania i rozwoju jednostki i rodu ludzkiego. Wiele miejsca poświęcono również tak zwanym tragedjom światowym: potopowi powszechnemu, trzęsieniom ziemi, powodziom, wybuchom wulkanów niszczącym całe okręgi wraz z wieloma tysiącami ludności.

Znaczniesze momenty stopniowego rozwoju przyrody i ludzkości przeważnie ilustrowane są zdjęciami z cennych zbiorów starych sztychów Picard'a Galerii Drezdeńskiej, muzeum Louvré'u, Ermitage'a i zbiorów miljarów amerykańskich.

Księga „Wszechświat i Człowiek” w poprzednim wydaniu kosztowała 33 rb. Wydanie obecne, przypadkowo nabyte sprzedaje się chwilowo po cenie z opak. i przesyłką rb. 4, na Syberję o 1 rubla drożej.

Księgę wysyła się po otrzymaniu pieniędzy, albo za zaliczeniem po otrzymaniu 1 rb. zadatku. Zadatek przysyłać można w markach poczt. listem poleconym.

Adres: A. A. Iljin, St.-Petersburg. B. Zielenina ul. № 1.



Okszyńskie do sprzedania
obrazy olejne, przedstawiające
epizody z

BALLADYNY

pedzla artyści-malarza s. p. Edwarda Grajnera. Wiadomość ul. Zachodnia 31 m. 6.

CAŁY DOM

przy ul. Długiej № 29, składający się z dużych jasnych pokoi i sal do 8 okien, w którym się obecnie znajduje kancelaria pocłimastra odpowiedni dla szkoły do wynajęcia od 1-go lipca r. b. Wiadomość u rządcy Andrzeja 39.

ZOPPOT

Sopoty. Nowo utworzony elegańsko urządzony pensjonat polski „Goplana”, odpowiadający nowoczesnym wymaganiom. — Kuchnia wykwintna, potrzebującym dyetetyczna. Warszawa. Mokotowska ul. 65 telef. 160-23, S. Olszewska. —



Skład hurtowy u W. Danieleckiego
Łódź, Piotrkowska № 130.

Prenumerować

wszystkie pisma,
oraz ogłaszać się w tychże
ściśle, według cen redakcyjnych
można w „PROMIENIU”
Piotrowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciel Damski”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Gонец Poranny i Wczoraj”, „Nowa Gazeta”, „Kurier Poranny”, „Kurier Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Kołce”, „Młucha” i t. d. 2909-0-1

PENSION „MONTROSE”

Właścicielka Eugenia Szykierowa

Berlin-Charlottenburg

Wilmsdorferstr. 98/99 róg Sybelsstr. I piętro
3 minuty od stacji Charlottenburg. Telefon: Stenplatz, 91-26.

Wytworne pokoje z całodziennym utrzymaniem i bez takowego. Wszelkie wygody, winda elektryczne oświetlenie, ceny przystępne.

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają
Nowość!
JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).

Kartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego,
z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2.40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczył autor na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej. 538-3-1

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dr. S. Sznitkind Dr. REJT

ul. Średnia nr. 2.

Kosmetyka lekarska (piegi, przyszcze, włosy etc), choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8—2 po poł. i od 4½ do 9 wiecz, damy od 4½ do 6 po poł.

Dr. Feliks Skusiewicz
Andrzeja 13.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje: od 9 — 11 g. rano 4 — 8 g. popoł. W niedziele święta od 10 — 1 g. rano. Telef. 22-66.

Dr. Rabinowicz
CHOROBY GARDŁA, NOSA i USZU.
3. Zielona 3.

Dr. M. Papierny
Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół pop do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu 16.85 2640

Dr. Litmanowicz Dr. L. Prybulski

Krótką 12.

Choroby dróg moczowych (pęcherza i nerek)
Cystoskopia i zgłębnikowanie moczowodów.
Godz. przyjść: od 8—10 i 4—7

Dr. E. Szyldkret

Akuszerka i choroby kobiece
Zachodnia 36 m. 7 także wejście z Piotrkowskiej 3 (Hotel Polski)
Godz. przyj. 10½—12 rano i 4½—7 po

Średnia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606” wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godziny przyjęć: od 8—1 rano i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta 9—2 po p

Dr. L. Kłaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych. Przyjmuje pod 8—1 rano i od 5—8 wiecz dla pań od 4—5 po południu. 7113-0

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep „606”
Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.
Zachodnia № 33
od 9—1 i od 6—8 dla pań od 5—6 w niedziele od 9 do 1. r. 1109.1 0

A. KUPRIN.

Sztabś-Kapitan Rybnikow

ucieczne przygody szpiega japońskiego do nabyła
:: w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego” ::

Cena 35 kop.

Karol Michalski

Łódź, Piotrkowska 223, telefon 28-83

— — Akcyjnego Zakładów Ceramicznych Dziewulski i Lange w Opocznie. — —

Posadzki terrakotowe. Płytki glazurowane. Li-
cówki różnokolorowe. Cegła ogniotrwała wysokie
dobroci. Glinka ogniotrwała Towarzystwa

DOM HANDLOWY L. i E. Metzl i S^{ka}

(istn. od r. 1878)

Moskwa, Petersburg, Warszawa, Wilno,
Berlin, Paryż, New-York, Boston, Buffalo

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że otworzył

FILJE
swego Centralnego Biura Ogłoszeń

w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 102
w domu barona J. Heinza. — TELEFON 15—70.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism w świecie.
Prenumerata pism po cenach redakcyjnych. Pro-
jekty ogłoszeń, tłumaczenia, kosztorysy

Bezpłatnie.

„HANDLOWIEC“

JEDYNY NIE SUBSYDJOWANY ORGAN PRACOWNIKÓW
HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

„Handlowiec“ broni praw i interesów wszystkich pra-
cowników handlowych i przemysłowych

„Handlowiec“ zamieszcza stale wakujące posady.

„Handlowiec“ zamieszcza sprawozdania ze wszystkich

„Handlowiec“ stowarzyszeń polskich w kraju i zagranicą.

„Handlowiec“ udziela bezpłatnie porad prawnych.

„Handlowiec“ daje BEZPŁATNIE premium w postaci

cennych dzieł naukowych.

„Handlowca“ prenumerować można we wszystkich kan-
torach pocztowo-telegraficznych.

Numery okazowe gratis.

Adres Redakcji: **Warszawa, Miodowa 3.**

CENA: rocznie . . . Rb. 5.— } z przesyłką pocztową.

kwartalnie . . . 1.25 }

Prenumeratę wnosić również można przez T-wo pra-
cowników handlowych (Śliska 99).

Redaktor **J. Karasiński.** Kierownik literacki **K. Hoffman**

Nowo utworzona szkoła tańców!!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Ss. P., że otworzyłem przy
UL. PASAZ SZULCA № 2 obok Sali Angielskiej. w byłym lokalu Tow.

„Dramatische Kunst“ — **Nowa pierwszorzędna szkołę tańców,**

urządzoną z wielkim komfortem, podług ostatnich wymagań techniki
i higieny, posiadającą efektowne elektryczne oświetlenie. Rozpocynam
nowy kurs tańców. Podejmuję się każdego, bez względu na zdolności w
przebiegu 1 miesiąca wyuczyć wszystkich najnowszych i starych tańców.
Zapisy przyjmuje się codziennie w mojej kancelarii od godz. 7 do 11
wieczorem. We wtorki są urządzone kolka samkielet. do których może
się jeszcze dołączyć kilka par.

Z szacunkiem **Henryk Hendrykowski.**

diplomowany nauczyciel tańców.

UWAGA. W niedziele i święta tańce zbiorowe 2 razy dziennie
t. j. od 2 do 6 i od 7 do 12 wieczorem. Udzielam także lekcji w sto-
warzyszeniach i zakładach naukowych.

Fabryka

przy ul.

Łódzkiej

№ 42

Tel. 27-94.

BRUNO EMDE

ŁÓDŹ

Farbiarnia i chemiczna pralnia parowa

Filje:

Benedykta 1

rog

Piotrkowskiej

Staro-Za-

rzewska 47.

W Zgierzu:

rog Wysokiej

i Strykowski

Przeciwno kokluszowi, przy kaszlu.
astmie, emfizemle, gruźlicy, katarach
krtań, oskrzeli i chorobach płuc. Wzbu-
dza apetyt, uspakaja nerwy.

„Kosulin“

aptekarska J. Saskiego w Brześciu-Lit
Grand Prix w Hadze. Cena fl. 1 rb. Za-
dać wszędzie. 1926—5—1

Ogłoszenia drobne.

Automobil cztero osobowy do-
bry, tanio sprzedam. Szosa
Pabjanicka park Adamka. 2331—4

Człowiek w średnim wieku,
z wykształceniem średnim,
władający, dobrze polskim i ro-
syjskim, jak również biegły w ra-
chunkowości, znający buchalter-
ję, mogący pracować u adwoka-
ta, w sądzie u rejenta poszukuje
odpowiedniej posady. Łaska-
we oferty pod „W. R. 35“ upra-
sza się składać w administracji
„Nowego Kurjera Łódzkiego“. 2320—4

Do sprzedania, szafa, łózka ze-
łazne meblowe z materacem.
urzędowem, stół krzesła i dro-
biazgi, dowiedzieć się od 9-ej do
2-ej. Zachodnia № 29, m. 9. 2802—2

Do sprzedania urządzenie res-
tauracji lub kawiarni, oraz
duży wóz do ciężarów i resor-
ka. Nowo-Zarawska 55. Pralnia,
Sędziwy. 2301—8

Do sprzedania warsztaty stolar-
skie. ul. Brzezińska № 77. 2306—3

Fabryka piekarska do sprzedania.
Ulica Miłsza № 27. 2289—3

Korepetytor udziela lekcji ro-
syjskiego, arytmetyki, algeb-
ry, geometrii i innych przedmio-
tów. Oferty składać pod „Sere-
nus“ w administ. Nowego Kur-
jera Łódzkiego. 2287—2

Młoda zdolna krawcowa po-
szukuje szycia w domu pry-
watnym. Łaskawe oferty pod
„R. 20“ uprasza się składać w ad-
ministracji „Nowego Kurjera
Łódzkiego“. 2280—5

Przyjmę mężczyzn na całonocne
utrzymanie. Widzewska
№ 148 m. 30. 2292—3

Przyjmę kilku panów na mieszk-
anie z utrzymaniem lub bez
wiadomości. Nawrot 79 m. 12.
I. Klukaszewski.

Poszukuję zajęcia: szwajcara, lo-
kaja, woźnego lub. t. p. Sta-
ro-Zarawska 86 m. 3.

Poszukuję szycia w domach
prywatnych. Pabjanice, No-
wa 45, A. Trojanowska.

Poszukuję posady biletera lub
kontrolera w kinematografii,
posiadam długoletnie świadectwa.
Piotrkowska 182 m. 7. Józef Kle-
kot. 2332—2

Rower Ormonda prawie nowy
tanie sprzedam. Szosa Pab-
janicka 44. Żulicki. 2330—4

Skradziono weksel na 100 rb.
podpisany przez Jakóba i Jó-
zefę Czarnieckich, na zlecenie An-
drzeja Kujawiaka. Zastrzega się
przed nabyciem: weksel jest nie-
ważny. 2324—1

Tanie i elegancko! wykonam
wszelką damską garderobę.
Zawadzka № 12, oficyna, II wej-
ście II piętro. 2192—1

W eleganckim domu dwa sło-
neczne frontowe pokoje
od Promenady razem lub oddziel-
nie od 1/14 Lipca do wynajęcia.
Andrzeja 7, wejście od Promena-
dy, II piętro, mieszk. 13.

Zaginął paszport, wydany przez
komisarza 9-go Łazienkow-
skiego cyrkulu Warszawsk. po-
licji 22-go września 1905 roku
za № 2313 na imię Henryka
Rilpp. 2288—3

Zaginęły trzy weksle po 500 r.
każdy, wystawione przez Paw-
ła Gutmana na zlecenie Ru-
doha Kolewa. Zastrzega się przed
nabyciem: weksle są nieważne.

Zaginął paszport, wydany z ma-
gistratu m. Łodzi, na imię
Teodozji Kluska. 2308—3

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki Kissenber-
ga, na imię Jana Nowackiego.

Zaginął paszport wydany z gmi-
ny Górki Duże, pow. Łódz-
kiego na imię Franciszka Krze-
mińskiego. 2296—3

Zaginął paszport, wydany z gmi-
ny Wiskitno, pow. Łódzkiego,
gub. Piotrkowskiej, na imię
Romana Szydłowskiego. 2315—3

Zaginął paszport, wydany z gmi-
ny Radogoszcz, pow. Łódz-
kiego, na imię Marianny Dja-
czyńskiej. 2295—3

Zagubiono świadectwo zalicze-
niowe za № 1995 z przysyła-
ką Łódź i. Mariupol za № 1911 r.
na imię P. Cwilling, na sumę
rb. 232. 55 kop. 2307—3

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki Dawida Ro-
senblatt, na imię Jana Grodz-
kiego. 2327—1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki Rosenblatt,
na imię Teofila Zielonki. 2326—1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki Poznańskie-
go, na imię Wacława Dabrow-
skiego. 1325—1

Zaginął paszport wydany z ma-
gistratu m. Częstochowy, na
imię Chune Fromera. 2323—1

Zaginął paszport, wydany z gm.
Łódź, pow. Nowomińskiego,
gub. warszawskiej, na imię Lu-
zera Berka Rozenbauma. 2322—1

Zaginął paszport, wydany z ma-
gistratu m. Częstochowy, na
imię Judki Fromera. 2321—1

4 kozy zaginęły, koby wiedział
gdzie się znajdują, proszony
jest o odprowadzenie. Średnia
126 l. Szulman. 2384—1

Zaginęła karta od paszportu,
wydana z fabryki Poznańskie-
go, na imię Marianny Kacpro-
wicz. 2329—1

Zawiadomienie.

Najnowsze urządzenie maszynowe
umożliwia mi zredukować ceny o 30
procent.

Kosztuje u mnie:

Wypranie bluzki 50 kop.
„ sukni od 2 rb.
„ matinki 75 kop.
„ spódnicy dams. od 1 rb.
„ garnituru męzk. od 2 rb.
„ spodni 50 kop.
„ kamizelki 30 kop.

Z dnem 1 maja r. b. otwieram no-
wą filję przy ul. Piotrkowskiej 189.

RUBNIT

pcwinien być w każdym domu,
w 15 minut pierze najbrudniejszą bieliznę.

Pokazowe pranie codziennie w Łodzi — przy ul. Ce-
gielnianej 27, od 5—7 po południu. 1900—15—1

Na zatwierdzone przez Warszawski Okręg Nankowy

Kursy przygotowawcze

wieczorowe na świadectwa nauczycielskie, ucznia ap-
tekarskiego z 4 klas i t. p. zapis kandydatów Przejazd
№ 14 księgarnia lub Nawrot 92 m. 22 od godz. 6—8 w.
